



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK 16 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 45 (967)

Anglosasi ukrywają w Niemczech

uzbrojone oddziały faszystowskie ZSRR domaga się likwidacji obiektów wojskowych i zniszczenia niemieckiego przemysłu wojennego

BERLIN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli omówiono sprawy związane z demilitaryzacją i demokratyzacją Niemiec. Przedmiotem dyskusji było memorandum radzieckie, zajmujące się wykonaniem decyzji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych o demilitaryzacji Niemiec, powziętej w kwietniu 1947 roku w Moskwie.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych starali się przedstawić powody, dla których powyższa decyzja nie została wykonana w zachodnich strefach okupacyjnych. Wiadomo jednakże, że postanowienia konferencji moskiewskiej są w dalszym ciągu sabotowane przez mocarstwa zachodnie. Tak np. w amerykańskiej strefie okupacyjnej pod różnymi nazwami, jak „gwardii obywatelskiej”, „policii przemysłowej” itp. istnieją i powstają nadal nowe niemieckie formacje o charakterze wojskowym, w których szeregach znajduje się już ponad 59 tysięcy ludzi.

W strefie tej są również polskie formacje wartownicze, liczące do 4 tysięcy osób. W strefie brytyjskiej nie rozwiązano szeregu formacji wojskowych b. hitlerowskich sił zbrojnych oraz faszystowskich oddziałów spod znaku Andersa, „królewskiej armii jugosłowiańskiej” itp.

Zgodnie z oświadczeniami anglosaskich ministrów spraw zagranicznych, niemieckie związki wojskowe miały być rozwiązane definitywnie jeszcze w ub. roku, co jednakże nie nastąpiło. Podobnie przedstawia się sprawa z likwidacją fabryk i zakładów wojskowych oraz ze zniszczeniem obiektów militarnych w strefach zachodnich. Na demontaż przeznaczono jedynie niewielki procent tych fabryk, przyczym wyposażeniu wielu zakładów w Bizonii jest ukrywano. W sprzeczności z dyrektywami Rady Kontroli: zachowano obiekty, mające znaczenie strategiczne, jak również zakłady wojskowe w Bizonii, nie demilitaryzowano dotychczas potężnych morskich baz wojennych w Wilhelmshaven, Kilonii, Kuxhaven i gdzieindziej.

Nie będąc w stanie zaprzeczyć podanym przez radziecką delegację faktom, generałowie Clay, Robertson i Koenig uchylił się od rozpatrzenia konkretnych wniosków radzieckich w sprawie demilitaryzacji oraz nalegali na przerwanie dyskusji na ten temat. Marszałek Sokolowski stwierdził w takim stanie rze-

czy, że stanowisko przedstawicieli mocarstw zachodnich dowodzi wyraźnie negatywnego stosunku do realizowania decyzji moskiewskiej o demilitaryzacji Niemiec.

Następnie Rada Kontroli omówiła zagadnienie przeprowadzenia spisu fabryk II kategorii, podlegających również demontażowi, oraz wykonania ustawy o zakazie produkcji niektó-

rych gałęzi przemysłu, mających bezpośrednie znaczenie dla wytwórczości wojskowej. Gen. Clay wysunął dziwną propozycję uzależnienia wspomnianych spisów fabryk od gospodarczych potrzeb nie tylko Niemiec, lecz całej Europy, wiążąc w ten sposób owe zagadnienie z planem Marshalla.

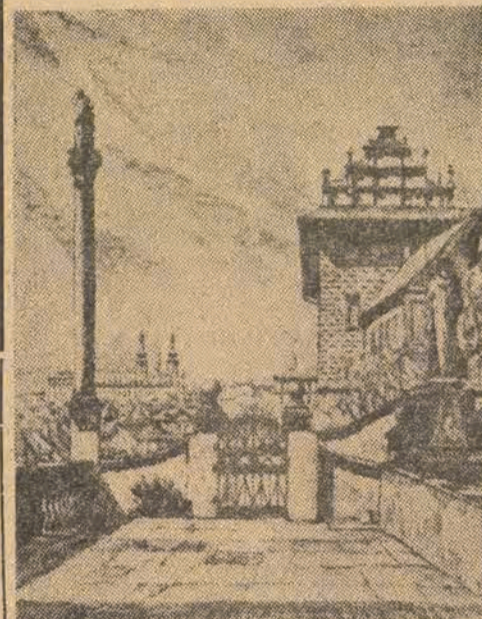
(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii

Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie

WARSZAWA. PAP. — Dnia 17 lutego odbędzie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Przedmiotem obrad będą sprawy niemieckie.

Złota Praga



Ozdoba Pragi czeskiej zamek na Hradczynie — gdzie odbędzie się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

Pomyślny przebieg ofensywy Markosa

Cały szereg miejscowości wyzwolono spod okupacji faszystów

RZYM. PAP. — Komunikat agencji „E-letterii Ellada” donosi o pomyślnym przebiegu operacji ofensywnych greckiej armii demokratycznej.

Oddziały generała Markosa szczególną aktywność wykazują w Rumelii i Macedonii środkowej, gdzie ostatnio zaatakowały szereg ważnych węzłów komunikacyjnych i punk-

tów oporu wojsk ateńskich.

W Rumelii jednostki armii demokratycznej wyzwoliły miejscowości: Katovotre, Sidera i inne. W walkach o miejscowości At Vlasi, odebranej z rąk przeciwnika, zmuszono do ucieczki 4 kompanie wojsk nieprzyjacielskich.

Na odcinku Trigonja wojska rządowe zo-

stały zaatakowane we wioskach Agia, Devtera i Pednakorfo. Powstańcy greccy wzięli znaczną zdobycz wojenną, m. in. 3 ciężkie miotacze min i 2 radiostacje.

Na odcinku Parnasida oddział armii demokratycznej zdemontował 70 km. kabla telegraficznego i zaatakował pozycje rządowe w miejscowości Ano Surmene. Artyleria powstańcza ostrzeliwała pozycje wojsk monarchistycznych w okolicy Mikrovkisi.

W Tesalii na równinie Armiros oddziały gen. Markosa zaatakowały pozycje przeciwnika, zadając mu poważne straty.

Delegacja rządowa Węgier wyjechała do Moskwy

BUDAPESZT. PAP. Ubiegłej nocy opuściła Budapeszt udając się do Moskwy delegacja rządu węgierskiego z premierem Lajos Dinnysem na czele.

Wraz z delegacją rządową udał się do Moskwy prezydent Węgier Zoltan Tildy. Prezydent Tildy udając się do Moskwy na

zaproszenie rządu radzieckiego oświadczył, że celem przybycia węgierskiej delegacji rządowej jest zawarcie paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W skład delegacji rządowej wchodzi dwaj wicepremierzy Matias Rakosi i Arpad Szakasit. Minister spraw zagranicznych Erik Molnar oraz grupa ekspertów.

Proces przemysłowców niemieckich z Pabianic

Dziewięć asów hitlerowskich odpowiada za zbrodnie wobec Polski i Polaków

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się proces przemysłowców niemieckich z Lohman-Werke w Pabianicach — pierwszy proces w Polsce, który ujawni szczegóły eksterminacji robotników polskich i zbrodnie gospodarcze okupanta.

Na sali sądowej zamontowana została aparatura Polskiej Kroniki Filmowej, która filmowała przebieg procesu.

Zarówno sala sądowa jak i galeria pełne były publiczności, rekrutującej się przeważnie ze sfer robotniczych.

Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu Apelacyjnego — Garus, ławnikami są tow. tow. Widawski z ramienia OKZZ i Jaszczak, oskarżają prokuratorzy Lewiński i Bronowski, którzy prowadził dochodzenie w tej sprawie

GALERIA ZBRODNIARZY

Oskarżony Harald Sudeck, dyrektor Lohman-Werke w Pabianicach, członek NSDAP — to typowy Niemiec, pewny siebie, stara się tą pewnością siebie zamaskować strach przedkarą za popełnione zbrodnie.

Następni oskarżeni: Wolfgang Sternberg, Erich Schneider, Walter Thalenhorst, Kurt Kor-

nik i Rudolf Rosenberg — patrzą tępych wzrokiem na salę sądową. Edmund Mundt — volksdeutsch — ma zacięte, wąskie wargi, Paul Boecken nosi wąsiki à la Hitler, a Fritz Reuter kuli się na ostatnim miejscu na ławie oskarżonych, nie chcąc widocznie zwracać na siebie szczególnej uwagi.

Oskarżonych bronią z urzędu adwokaci: Korkuc, Wołowski, Wróblewski, Steckiiewicz, Roszkowski, Dith, Zaleski i Brzostkowski. Tiomaczy adw. Feinberg.

OBRONA GRA NA ZWŁOKĘ

Obroncy oskarżonych wnoszą zgodnie o odroczenie rozprawy ze względu na konieczność sprowadzenia szeregu świadków oraz dokumentów z Niemiec, stwierdzających mniejszą winę oskarżonych.

Prokurator Bronowski oponuje przeciw sprowadzeniu dokumentów z Niemiec z centrali firmy Lohman-Werke, podkreślając, że nie jest oskarżona firma, ale indywidualnie jej funkcjonariusze. Co do świadków — to prokurator jest zdania, że świadków znajdujących się w Polsce można sprowadzić w czasie trwania rozprawy.

Prokurator Lewiński stawia — jeszcze — jed-

wniosek. Uważa, że na procesie tym wykazać należy nie tylko zbrodnie przeciw człowiekowi, ale również zbrodnie gospodarcze okupanta i w związku z tym prosi o powołanie biegłego prof. Wacława Jastrzębskiego, dyrektora Departamentu w Ministerstwie Żegluga i Handlu Zagranicznego.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosków prokuratorów.

Po przerwie Sąd sprawdza personalia oskarżonych i przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA

Akt oskarżenia, zawierający 12 stron masywności, obejmuje szczegółowe uzasadnienie przestępstw oskarżonych.

W czerwcu 1940 roku zakłady ciężkiego przemysłu Lohman-Werke wydzierżawiły od Landrata powiatu łaskiego Szkole Przemysłowo - Rzemieślniczą w Pabianicach. Była to własność Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Technicznej i kształciła około 2000 uczniów rocznie. Poza tym w warsztatach szkoły produkowano części zamienne dla samochodów i obrabiarki.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Nota Rządu R.P. do Rządu Francji

PARYŻ. PAP. — Ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament złożył we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną, spowodowaną postępowaniem dyskryminacyjnym władz francuskich w stosunku do organizacji obywateli polskich we Francji.

Nota cytuje następujące fakty: „Organizacje polskie we Francji są od pewnego czasu przedmiotem ciągłych szykan administracyjnych. Niektóre organizacje oczekują na próżno zatwierdzenia swojego statutu i zezwolenia na wydawanie pism. Organizacjom podlegającym Radzie Narodowej Polaków we Francji, a znajdującym się w departamencie Eure zakazano ostatnio wszelkiej działalności. Podobny wypadek zdarzył się w miejscowości Calonne - Ricourt. Większość organizacji polskich, rozwijających działalność na podstawie zezwolenia władz francuskich, jest niepokojona rewizyjami policji, która zabiera spisy członków i ich legitymacje”.

Nota wspomina następnie o znanych wypadkach aresztowań obywateli polskich, podkreślając, że polskie władze konsularne nie zostały uprzedzone o faktach aresztowań.

Nota protestuje również przeciwko istnieniu we Francji „banderilli polskiej”, o czym zawiadomiony został w drodze półoficjalnej zastępca polskiego attaché wojskowego w Paryżu. W końcu nota przypomina zasługi Polaków, zamieszkałych we Francji, oraz organizacji polskich w walce o wyzwolenie Francji i o udziale Polaków w odbudowie państwa podarzonej Francji.

Historia z 1002 nocy

Czyli o traktacie, którego nie było

Żalozne plony imperialistycznej polityki

Stary Bagdad — stolica dzisiejszego Iraku, jest miastem o charakterze bajkowym. Tu właśnie rozgrywały się cudowne historie „z 1001 nocy”, tu rządził mądry i sprawiedliwy kalif Harun al-Raszyd, tu grasował Alibaba, tu wschodnia egzotyka i wschodnia fantazja spłyły się od dawna w baśń czarodziejską, fascynującą umysły Europejczyków.

W tym to starożytnym Bagdadzie zdarzyła się ostatnio historia, którą by można nazwać bajką „z 1002 nocy”, z tym jednak zastrzeżeniem, że ta bajka jest całkiem prawdziwa.

Premier Iraku — Dżaher, znany ze swych anglofilijskich sympatii, wpadł był na pomysł zawarcia traktatu z W. Brytanią, któryby zagwarantował Irakowi „ochronę”, „opiekę” i „przyjaźń” ze strony tego mocarstwa. Polecał tedy Dżaher do Londynu i w parę dni podpisał traktat z p. Bevinem, oparty — oczywiście — na zasadach „równości” kontrahentów. W danych warunkach — uwzględniając polityczne i gospodarcze proporcje Anglii i Iraku — traktat ten po prostu oznaczał zaprzęgnięcie irackiego konia do rydwanu brytyjskiego imperializmu. P. Bevin z triumfem objeżdżał o tym fakcie w Izbie Gmin, podkreślając, że traktat z Irakiem oznacza nową erę w stosunkach W. Brytanii z państwami arabskimi i stanowiący zapoczątkowanie szeregu innych umów tego rodzaju.

Odmiennego zdania byli jednak mieszkańcy Iraku, a zwłaszcza ludność Bagdadu. Na wieść o zawartym przez Dżahera traktacie, w mieście tym wybuchły krwawe zamieszki, których ofiarą padły setki zabitych i rannych. Przeciw oddającemu Irak w niewolę brytyjską traktatowi zaprotestowały partie polityczne, parlament, wszystkie warstwy i sfery ludności. Pod naciskiem zgodnej opinii publicznej, regent Iraku widział się zmuszonym oświadczyć, że traktat z Anglią nie będzie ratyfikowany.

Premier Dżaher przeczekał burzę w gościnnym domu Londynie i — robiąc dobrą minę do złej gry — oznajmił dziennikarzom angielskim, że ewentualne bagdadzkie polegają na „nieporozumieniu”, inspirowanym przez „obce czynniki”, i że wszystko ułoży się wkrótce jak najlepiej. Koniec końców — trzeba było jednak wrócić do kraju, nieobecność premiera nie mogła trwać zbyt długo. I rzeczywiście, Dżaher wrócił do Bagdadu, ale tylko po to, by

się dowiedzieć, że został — zdymisjonowany. Nie czekając na dalsze konsekwencje tej demisji, wziął Dżaher nogi za pas i na angielskim samolocie wyjechał „w nieznanym kierunku”, najpewniej — na łono swych brytyjskich przyjaciół.

Historia niedoszłego traktatu jest osobliwa, bardzo osobliwa, zdarza się bowiem niezmiernie rzadko, by podpisany traktat dwustronny, nie został przez jedną ze stron ratyfikowany. A najbardziej godne uwagi jest to, że ratyfikacji odmówił właśnie Irak — państwo słabsze i dotychczas w dużej mierze uzależnione od Anglii. Ta niezwykła sprawa, świadcząca o uszywnieniu oporu arabskiego w stosunku do imperialistycznych planów angielskich, prestiżu W. Brytanii na Środkowym Wschodzie z pewnością nie podnieście. Z tego powodu nie będzie z pewnością ronił też inny imperializm — jeszcze bardziej zachłanny i drapieżny, bo zbrojny w potęgę dolara. Z tego wszystkiego zdaje sobie dobrze sprawę opinia angielska, czego dowodem np.

głos dziennika „Manchester Guardian”, poniżej streszczony. „Nieratyfikowanie traktatu anglo-irackiego — pisze „Manchester Guardian” — dowodzi, na jak kruchych podstawach opiera się dyplomacja brytyjska na Środkowym Wschodzie.

Przywódcy arabscy widzą — kontynuuje „Manchester Guardian”, — że siły brytyjskie są w odwrocie, nie tylko w Indiach i Burmie, lecz także w Palestynie. Przywódcy ci pytają: „Cóż pozostało z brytyjskiej siły ochronnej?” Jeśli zaś tej siły nie ma, dlaczego młoby obciążać się jednostronnym i niepopularnym sojuszem? Musimy zdać sobie sprawę, że W. Brytania nie jest nadal w stanie służyć ochroną państwom Środkowego Wschodu.

Gorzkim uwagom „Manchester Guardian” nie podobna odmówić słuszności. W. Brytania zbiera dziś żalozne plony swej polityki imperialistycznej, polityki, której cechami naczelnymi były — bezwzględność, brak skrępowań i zimny egoizm.

Bolesław Dudziński.

Rezolucje Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ PAP. — Odbyło się tu posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, na którym powzięto szereg rezolucji o sytuacji we Francji. W rezolucjach tych podkreśla się, że rząd francuski ponosi wyłączną odpowiedzialność za obecny katastrofalny wzrost cen, spowodowany zgubnymi zarządzeniami finansowymi. Biuro Polityczne uważa, że robotnicy chłopci i drobnomieszcz-

nie, przeciwko którym wymierzona jest polityka Schumana, Meyera i Mocha, mają prawo domagać się zmiany rządu i całej jego polityki.

Rezolucje wyrażają stanowczy protest przeciwko otwarciu granicy francusko hiszpańskiej oraz przeciwko pojawieniu się na arenie politycznej takich osławionych kolaborantów, jak Flandin i Jaccobi.

Zbrodnie i szpiegostwo za dolary

Czwarty dzień procesu przywódców OP i NSZ

WARSZAWA (PAP) — W czwartym dniu rozprawy przeciw członkom organizacji OP i NSZ, główny oskarżony Kasznica odpowiadał w dalszym ciągu na pytania prokuratorów. Odnośnie swej działalności szpiegowskiej wyjaśnił, że Kamiński z ramienia sztabu głównego w Londynie zobowiązał go do wysłania

raportów miesięcznych, które miały dotyczyć stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim, władz bezpieczeństwa, administracji, wojska, życia politycznego w Polsce, życia podziemnego i stosunków gospodarczych. Kasznica oświadczył, że Kamiński „mało precyzował” przy tym, komu i w jakich celach potrzebny był tak szczegółowy wywiad.

Zdaniem oskarżonego, nawiązywał on do założeń organizacji „NIE”.

Prokurator: — Czy oskarżony wiedział, że nasze tajemnice państwowe będą służyły obcym mocarstwom?

Oskarżony: — Tak jest.
Prokurator: — Czy oskarżony wiedział, że materiał ten będzie wykorzystany na niekorzyść Polski?

Oskarżony: — Wiedziałem.
Prokurator: — Czy była to działalność szpiegowska?

Oskarżony: — Tak.
Prokurator: — A więc tego rodzaju działalność oskarżonego miała charakter zdrady narodowej?

Oskarżony: — Formalnie biorąc — tak.
Raporty wywiadowcze wysyłane były przez specjalnych kurierów, którzy wracając przywozili dalsze instrukcje i pieniądze. Jednym z takich kurierów był Siemiatkowski, pseudonim „Mazur” oraz łącznik — Piotr Czartoryski. Łącznik Wojciech przywoził wiadomości i dolary od Wawrzakowicza, ale zarazem tak-

Anglosasi ukrywa ją

uzbrojone oddziały faszystowskie

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).
Marszałek Sokółowski podkreślił, że propozycja Clay'a jest sprzeczna z istotnymi potrzebami Europy, ustalonymi w Poczdamie, a delegacja radziecka nie widzi powodów, dla których miano by przerwać sporządzenie spisów zakazanych fabryk II kategorii. Delegacja angielska i francuski podtrzymywali gen. Clay'a próbując poddać rewizji poprzednie decyzje Rady Kontroli.

Na wniosek delegacji radzieckiej rozpatrywano również sprawę zabronienia działalności demokratycznej organizacji niemieckiej „Kulturbandu” w anglosaskich sektorach Berlina. Generałowie Clay i Robertson nie przyjęli jednak propozycji radzieckiej, w wyniku czego w dalszym ciągu w sektorach radzieckim i francuskim Berlina ta organizacja kulturalno-demokratyczna jest legalna, podczas gdy w anglosaskich jest zakazana i podlega prześladowaniom.

Marszałek Sokółowski poruszył następnie sprawę prześladowania demokratycznego ruchu kongresu narodu niemieckiego, w zachodnich strefach okupacyjnych. Delegacja radziecka złożyła wniosek o udzielenie zezwolenia komitetom tego kongresu na rozszerzenie ich działalności na całym terytorium Niemiec. Przyjęcie tej propozycji przez Radę Kontroli byłoby zgodne z ideą demokratyzacji Niemiec. Jednakże — jak wynika z dalszych dyskusji — delegaci anglosascy postanowili pozostać przy dotychczasowej polityce stosowanej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Polityka ta opiera się na zakazach i prześladowaniu niemieckich organizacji demokratycznych i kulturalnych, co uniemożliwia akcję odbudowy życia politycznego w Niemczech na zasadach demokratycznych.

Stulecie „Wiosny Ludów“

Staraniem Komisji Międzypartyjnej odbyło się w dniu wczorajszym inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów“.

Na posiedzenie przybyli przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, partii politycznych, Zw. Zaw. Zw. Naucz. Polskiego, organizacji młodzieżowych, Wojska Polskiego (mjr. Makowski), Uniwersytetu Łódzkiego, Zw. Literatów, Dziennikarzy, ZASP, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, TUR, Sądowictwo Polskie reprezentował sędzia prof., sędzia Sądu Najwyższego prof. Emil Rapaport.

Zagał posiedzenie przewodniczący Komisji Międzypartyjnej poseł Loga-Sowiński, przewodniczył przewodniczący MRN tow. Andrzejczak. Referat organizacyjny wygłosił tow. Wacław Hyra. Referent zapoznał zebra-

nych z projektem regulaminu Woj. Kom. Obchodu „Wiosny Ludów“.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru Prezydium Komitetu, w skład którego weszli:

Zofia Nałkowska, wicewojewoda Wincenty Stawiński, Prezydent Eug. Stawiński, wojewoda Szymanek, prof. Szymanowski, prof. Jakubowski, prof. Chałasiński, dr. Kula, Seweryn Pollak, Miecz. Jastrun, dr. Łukasiewicz i Irena Duniakowa.

Przewodniczącym Sekcji Organizacyjnej został tow. Wacław Hyra, Sekcji Popularyzacyjnej red. Karaczewski, Sekcji Obchodu tow. Przybył-Stalski.

Kandydatury członków Komisji zostaną zgłoszone do Prezydium. Siedzibą Komitetu będzie pokój Nr 6 w gmachu Województwa.



Straszny domysł zaświtał w głowie Chodźy Nasredina.

— Kowalu! — powiedział, a głos jego drgnął, gdyż bał się uwierzyć swemu do myślowi. — Powiedz mi imię człowieka, którego uratowałem.

— Uratowałeś lichwiarza Dżafara. — niech będzie przekleństwem w tym i przyszłym życiu i niechaj wrzody gnoiste porażą cały ród jego do czternastego pokolenia! — odpowiedział kowal.

— Jaki? — krzyknął Chodźa Nasredin. — Co mówisz, kowalu? O, biada mi, niechaj hańba spadnie na moją głowę! Czy możliwym jest, że ja własnymi rekoma wyciągnąłem tę zmię?!. Zaiste, niema wybaczenia dla takiego grzechu! O biada, o hańbo, o nieszczęście!

Rozpacz jego wzruszyła kowala, który zmiełkł nieco.

— Uspokój się, wedrowcze, teraz już nie poradzić nie można, i trzeba było, a byś właśnie w tym momencie zbliżył się

do sadzawki. I dlaczego twój osioł nie uparł się i nie stanął gdzieś po drodze? Przez ten czas lichwiarz akurat zdążyłby utonąć.

— Ten osioł — powiedział Chodźa Nasredin. — jeśli się zatrzyma w drodze, to tylko po to, aby wypróżnić z pieniędzy moją torbę podróżną, jest mi za ciężko, gdy pełna jest pieniędzy. A jeśli już sądzonem mi jest szańbnić się uratowaniem życia lichwiarza — to możesz być pewien, że ten osioł przywiezie mnie w to miejsce na czas.

— Tak — powiedział kowal. — Ale to co się stało, już się nie odstanie. Wszak nie można wpełznąć lichwiarza z powrotem do sadzawki.

Chodźa Nasredin ożywił się.

— Spełnięm coś złego i muszę uczynić ten naprawić. Posłuchaj kowalu, — przysięgam, że lichwiarz Dżafar będzie przeze mnie utopiony. Przysięgam na brodę mego ojca, że będzie przeze mnie u-

21

topiony w tym stawie! — Zapamiętaj moją przysięgę, kowalu. Nigdy jeszcze nie mówilem na wiatr. Lichwiarz będzie utopiony! I kiedy usłyszysz o tym na rynku, wiedz, że zrehabilitowałem się przed mieszkańcami szlachetnej Buchary!

ROZDZIAŁ VIII.

Na miasto opuszczał się lekki zmrok, podobny do rzeźwiącego i wonnego dymu, kiedy Chodźa Nasredin przybył na plac rynkowy.

Zapałały się wesole ogniska w herbaciarniach i wkrótce cały rynek stał opasany ogniami. Następnego dnia miał się odbyć wielki jarmark i jedna za drugą szły miękko i miarowo karawany wielbłądnie aż znikły w mroku, a powietrze drgało jeszcze i pełne było miarowego mosiężnego i smutnego dzwonienia ich dzwoneczków; a kiedy cichły w oddali dzwonki jednej karawany, na zmianę już zaczęły cicho jęczeć dzwoneczki innej karawany wstępującej na rynek i to trwało tak bez końca, jak gdyby sama ciemność nad rynkiem cicho dzwoniła, drżała, jęczała przepętniona dźwiękami przyniesionymi ze wszystkich stron świata. Tutaj niewidocznie jęczały indyjskie dzwoneczki oraz perskie i arabskie, afganikańskie i egipskie...

Chodźa Nasredin wciąż słuchał i stu-

chał i gotów był słuchać bez końca. Obok w herbaciarni uderzył i zabrzmiął beben — odpowiedziały mu struny dufary.

Niewidoczny śpiewak wysoko aż do samych gwiazd wznosił dźwięczny, napięty głos: śpiewał o swojej ukochanej i żalił się na nią...

Przy dźwiękach tej pieśni poszedł Chodźa Nasredin szukać noclegu.

— Razem z osłem posiadamy pół tanga — powiedział do właściciela herbaciarni.

— Możesz nocować za pół tanga — odpowiedział właściciel herbaciarni. — Kol dry nie otrzymasz!

— A gdzie mam przywiązać osła? —

— Jeszcze co! Będę się troszczył o twego osła!

Chcąc przywiązać osła, Chodźa Nasredin spostrzegł sterczący spod pomostu jakiś kawał żelaza. Do tego skobła przywiązał osła, nie sprawdzwszy nawet, do czego skobel ten jest przymocowany, gdyż był bardzo zmęczony, wszedł do herbaciarni i położył się.

Poprzez sen usłyszał nagle swoje imię. Otworzył oczy.

Obok siedzieli kilku ludzi przybyłych na rynek i pili herbatę — poganiacz bydia, pastuch i dwaj rzemieślnicy. Jeden z nich mówił przyciszonym głosem,

(D. c. n.)

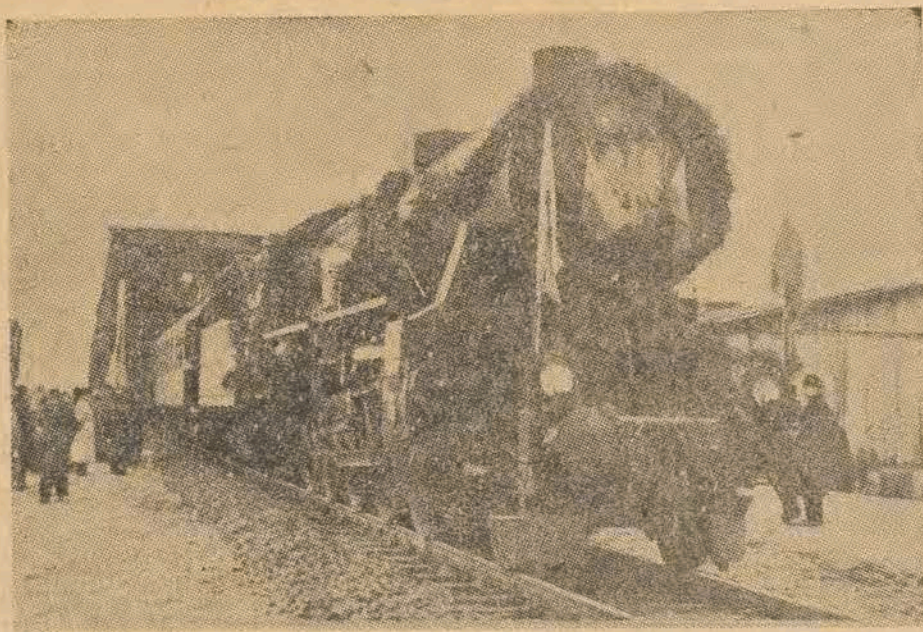
TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

„ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ”



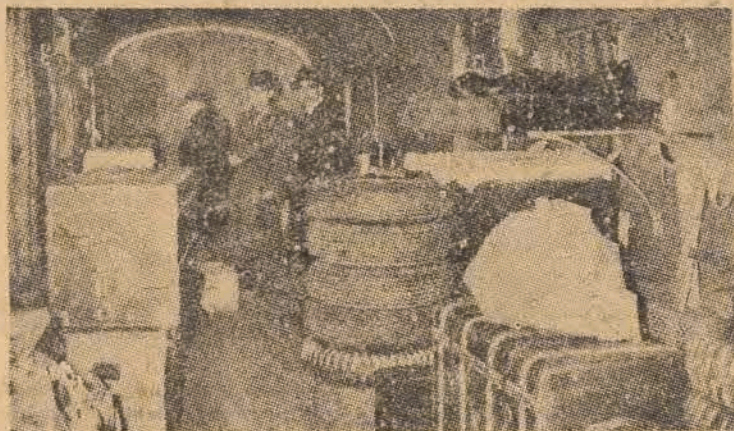
Sprawa wolności Grecji jest sprawą wszystkich narodów miłujących pokój, toteż nie zaniebujemy żadnej okazji, aby zaakcentować naszą solidarność z walczącym ludem greckim. Na zgromadzeniu społeczeństwa warszawskiego, zorganizowanym 5 bm. przez Tow. Przyjaciół Wolnej Grecji, powzięto rezolucję pomocy moralnej i materialnej dla narodu greckiego. (Na zdjęciu prezydium zgromadzenia: piąty z lewej Georgju Vassos, przedstawiciel Wolnej Grecji).

NOWY SUKCES POLSKIEGO ŚWIATA PRACY



Droga dla pociągów do Szczecina i ze Szczecina wiedzie już teraz nie przez „niepewne drewniaki”, ale przez nowe, ze stali skonstruowane mosty na Odrze. Mosty te, będące świeżym sukcesem polskiego świata pracy, łączą trwale Ziemię Zachodnią z całym krajem i umożliwiają intensywniejsze wykorzystanie Szczecina jako wielkiego portu na Bałtyku. (Na zdjęciu — pierwszy pociąg przed wjazdem na odbudowany most).

ZBYTECZNA „LITOŚĆ”



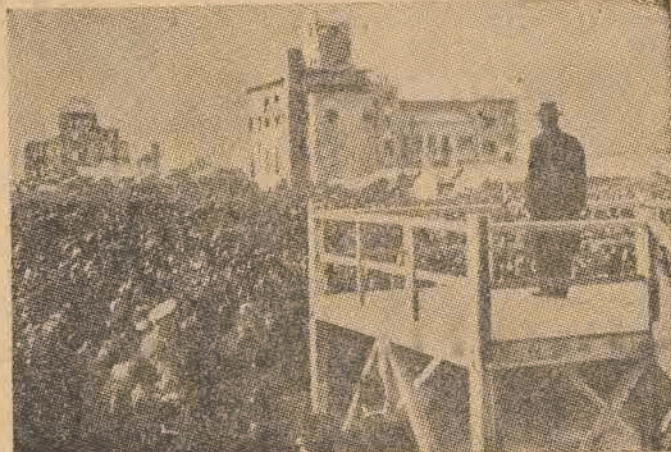
Na wieść o abdykacji Michała rumuńskiego, „litościwy” sędzia z USA, Mangan, zaoferował b. królowi „pomoc finansową”. B. król odrzucił te „usługi”, gdyż wziął z sobą z Republiki Rumuńskiej wystarczające zupełnie zapatrzenie. (Na zdjęciu — pociąg specjalny z rzeczami królewskimi. Nie brak w nim nawet... opon samochodowych).

ZA KRÓLA I... NIEMIECKA KRÓLOWE!



Gdy grecką armię ludową zagrzewa do walki przeświadczenie siuszej sprawy, poczucie wolności i sprawiedliwości społecznej, pachołkom Sophulisa trzeba na gwałt „dodać ducha”. Robi to właśnie na zdjęciu Niemka, skologiacona z hitlerowcami, onaż „którowa grecka” — Fryderyka.

„SYN NIEBA” W HIROSHIMIE



Z okazji 7-ej rocznicy Pearl-Harbour cesarz japoński Hiro-Hito (czytaj Hiro-Hit-ler) wystąpił na wielkim zgromadzeniu w Hiroshimie, ogłaszając Japonii konstytucję „pokoju”. Dla pokoju świata korzyść z tej „konstytucji” podyktowanej przez imperialistów amerykańskich, akurat taka... jak z bomby atomowej.

MODA A LA U. S. A.



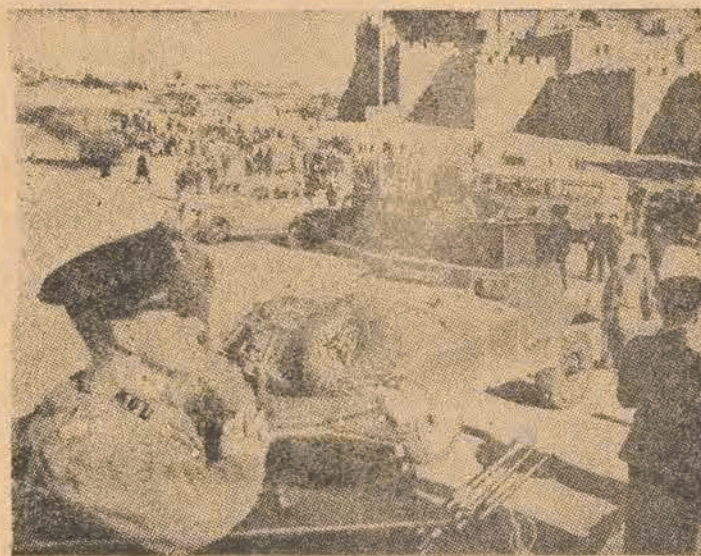
Rząd de Gasperi'ego rozwiązał organizację partyzantów włoskich, gdyż mogłaby mu w wyborach „przeszkodzić”, zwiększył natomiast kadry policji, która w wyborach będzie „pomagać” (vide — zdjęcie).

DOBRAŃE TOWARZYSTWO



Oto zdjęcie premierów „bizońskich”, współpracowników gen. Clay'a i gen. Robertsona. Pierwszy z lewej (ten podobny do Brianda czy Lloyd George'a to słynny zbrodniarz hitlerowski, W. H. Kopf, premier Dolnej Saksonii. Nie chcą go wydać polskim sądom — wiecże anglosaskie...)

GRUNT TO ZIMNA KREW!



Płonie auto żydowskie ostrzelwane przez arabsów, a policja brytyjska siedzi sobie w „jesz-pach” z założonymi rączkami. Badał to „an-zielska Regam”!

LITERATURA i życie

Ilio Erenburg

WROCIELEM Z USA

Podczas konferencji prasowej jeden z wydawców zapytał mnie: „Dlaczego wciąż jeszcze mówicie o faszyzmie? Przecież faszyzm istniał tylko we Włoszech i skończył się wraz z Mussolinim”. Ten spec od spraw europejskich wydaje piśmiennictwo, które można nazwać tylko faszystowskim. Faszyści amerykańscy podnoszą głowę, zlorzeczają cieniem Roosevelta, zwalczają postęp, ruch robotniczy, postępowych intelektualistów.

Wiosną roku 1946 odbyła się w Stanie Georgia procesja Ku-Klux-Klanu, (oddawna istniejącej) organizacji faszystowskiej, której działalność — to pogromy i lynch. Formalnie jest to stowarzyszenie tajne, faktycznie działa ono jawnie. We wszystkich tygodniakach ilustrowanych zamieszcza się fotografie smehera, ochrzczonego przez członków Ku-Klux-Klanu mianem „Wielkiego Smoka”.

W maskach na twarzy, przy świetle pochodni, członkowie Ku-Klux-Klanu przysięgają na wierność „Wielkiemu Smokowi” i ślubują zgnieść Murzynów, zniszczyć wolnościcieli, zaprowadzić „prawdziwy ład”. Inni faszystów stawiają na swych niemieckich współników — zwyciężonych, ale nie pobitych, „Republikańską Ligę Amerykańsko-Niemiecką” której prezesem jest niejaki Kurt Mertig, zażądał od prezydenta Trumana aby „zapobiegł wymordowaniu 6 mil. narodowych socjalistów Rzeszy”. Dziennik „Brook” (San-Diego), agencja „Pioneer News Service” (Chicago) postawiły sobie za jedyny cel rehabilitację hitlerizmu. Przy czytaniu niektórych pism amerykańskich, nasuwa się pytanie: „Kto w Norymbierze był sędzią, a kto oskarżonym?” Reakjoniści amerykańscy dużo mówią o „odrodzeniu” Niemiec; nie obchodzą ich jednak losy narodu niemieckiego, ale wyłącznie odbudowa militarizmu pruskiego i „stałowych heimów”.

Mentalność przeciętnego Amerykanina, który tego uświadomienie polityczne graniczy z nałownością, stanowi podatny grunt dla faszyzmu i reakcji. Amerykanie są doskonale poinformowani o szczegółach prywatnego życia tego czy innego senatora, natomiast zagadnienia ekonomiczne i międzynarodowe całkowicie wymykają się z ich pola widzenia. W gazetach amerykańskich często mówi się, że fakt istnienia dwóch partii jest rekojmnią prawdziwej demokracji. Nikt jednak nie potrafi wytłumaczyć, jakie są różnice ideologiczne między tymi dwiema partiami i czym republikanin Północy różni się od demokracji Południa.

Przeciętnego Amerykanina wcale nie dziwi to, że wczorajszy izolacjonista domaga się prawa wglądu w wewnętrzne sprawy państw europejskich. Uważa się za rzeczywistego przedstawiciela demokracji, i nie wie, że ci, którzy rządzą Ameryką, wspomagają swoimi karabinami maszynowymi faszystów Triestu w ich walce z demokratami. Jest przeświadczony o swej niezależności i panicznie boi się „propagandy”. A w gruncie rzeczy powtarza tylko to, co czyta w gazecie, słyszy przez radio, widzi w kinie.

XVII

Delta rzeki Mississippi, plantacje. Ziemia na leży do białych, którzy oddają ją czarnym w dzierżawę. „Dzierżawca” musi dostarczyć właścicielowi ziemi połowę zbioru darmo, połowę zaś — sprzedać mu. Ceny ustala właściciel, a Murzyn wydaje nędzne grosze, które

zarobił, w sklepiku tego właściciela. Być może, że prawnicy amerykańscy uważają tego rodzaju stan rzeczy za dzierżawę, ale właściwie to niewolnictwo. Spotkałem kilku właścicieli ziemskich, trudniących się skupem bawełny, sprzedażą obuwia, nafty i soli. Przypomnieli mi się obrazki, nalepione na pudełkach od cygar: — pan z biczem w ręku dozoruje Murzynki w polu... Stałem mi przed oczyma ta scena, gdy usłyszałem, jak plantator pokrzykuje: „Ej, John, ruszaj się tam prędzej”. Byłem w baraku: 23 osoby spały tam — jedna nad drugą. O! jakże daleko jesteśmy od słynnej techniki amerykańskiej, regulowana tego powietrza, super-komfortu. Powietrze, którym niepospos obdechną, fuchamy, smród. W tej ultra-higienicznej Ameryce ludzie żyją jak zwierzęta.

Pewna Murzynka opowiadała mi, że jej siostra zmarła w pologu, bo nie stać ją było na lekarza. Jej mąż zarabiał zaledwie 180 dolarów rocznie, a wizyta doktora kosztuje 50 dolarów. Jedna z rodzin, złożona z 7-miu osób zarabia 300 dolarów rocznie, inna — złożona z 4-ech osób — 200 dolarów. Właściciel uprawianej przez tych ludzi ziemi, należał do kategorii drobnych plantatorów. Narzekał na zły rok „Ileż Pan zarobił?” „O, bardzo mało — odpowiedział — całego kramu 25 tysięcy dolarów”.

Pewien plantator w stanie Luizjana tłumaczył mi: „Pan nie zna Murzynów, oni nie mają żadnych potrzeb, żyją jak w rajku”.

Na terenie plantacji nie ma szkoły, ale zbudowano tam kościół; pastor jest Murzynem. Gdy śmierć nadchodzi, po życiu pełnym wyczerpującej pracy, starzy Murzyni śpiewają pieśni pobożne. Jeden z nich wyznał mi: „Wierzę, że istnieją dwa raje, jeden dla białych, drugi — dla czarnych i że ten drugi nie jest gorszy”. Nawet rajki nie umiał sobie wyobrazić bez różniczkowania ras. Moi towarzysze podróży: Bill Nelson, Daniel Gilmore i Sam Grafton milczeli — brakło im słów; zapanowała przygnębiająca cisza. Zażenowany plantator powiedział: „Panowie, jedzcie orzechy, pijcie whisky. Dobrze się stało, że przybył do nas w odwiedziny gość z Rosji. Rosja różnie posiada plantacje bawełny, nieprawdaż?” Patrzyłem na jasno żółte wody Mississippi. Znam dobrze nędzę ludzką, ale tu nad brzegiem tej rzeki nie mogłem milczeć. Wstyd mi było patrzeć ludziom prosto w oczy.

Ilum. I. Tarłowska, Z. Łubińska.

Fragment z cyklu reportaży pod tyt. „Wrocielem z USA, który ukaże się nakładem Sp. Wyd. „Książka”. Reportaże te w odcinkach już wkrótce ukażą się na łamach „Głosu Robotniczego”.



Ilio Erenburg

Zgon Sergiusza Eisenstejna



Przed kilku dniami zmarł w Moskwie reżyser filmowy, Sergiusz Eisenstein. Był to reżyser na miarę światową.

Był on jednym z twórców kinematografii radzieckiej. Pierwsze filmy Eisensteina stanowią przewrót w dziejach filmu radzieckiego oraz światowego. Tymi filmami są — znany

„Strajk” oraz słynny „Kraźownik Potiomkin”.

Drogi twórcze Eisensteina były najpełniejszym wyrazem zespolenia artysty z życiem mas ludowych. Patos walki rewolucyjnej, zapal i entuzjazm robotników, zagańnienia wiążące się z zespolonym życiem i zesz robotniczych — wszystko to znajdowało artystyczne formy i kształty w twórczej wyobraźni Eisensteina. Przed laty, gdy po długich i ciężkich walkach z cenzurą, po nielitościwym nieszczęściu i okaleczeniu — „Strajk” i „Kraźownik Potiomkin” zawitały na ekrany ówczesnej Austrii, Belgii i Francji, wywołały wstrząsające wrażenie na publiczności.

Artystyczne środki, którymi operował Eisenstein, były liczne i rozmaite. Ale zawsze —

Ilio Erenburg Leningrad

Są w Leningradzie, prócz nieba i Newy,
Placów rozległych, listowia zalewu,
Posągów, mostów i Piotrowej sprawy,
Niezabłżnionej niby tana sławy,
Co nocą chodzi wzdłuż ulic, cokołów,
Ledwo widziolna, z srebra i popiołu,
Są w Leningradzie szorstkie oczy owe,
Nieme i dla przyszłości zagadkowe,
Usta gorzko ściśnięte, obrzęce na sercu,
Co jedynie my nosimy ratunek przed śmiercią,
I jeżeli granitem, w żar oczu się zamień —
Są suche, suche wtedy, kiedy płacze kamień.

Przełożył Seweryn Pollak

Ilio Erenburg Ewakuacja Paryża

Umrzeć nawet zdawało się łatwiej:
Każdy kamień był miły i własny.
Wywozili dziola. Podpalali nalfę
Pudał czarny śnieg na czarne miasto.

Do przechodnia kobieta wyrzekła
(czarne lzy jej po twarzy ściekały):
„Czekaj miły, trzeba się pożegnać...”
I żenice jego ostupiały.

Ja widziałem to spojrzenie zgaste.
— Było pusto i mrocznie jak w nocy —
Wraz z piechurem opuszczala miasto
Sztuka, ciemna, jak człowiecze losy.

Ilum. Jerzy Pomianowski

Ilio Erenburg

Nawałnica

(Fragment powieści)

ma się ku końcowi, pewno latem skapitulują. Czy mamy więc powiedzieć, „no dobrze” — wszystko wraca do normy. „Nie, jest w tym sens”. Starły się dwa światy: rozum i zabobony, idea braterstwa i „zrebaki” z ich czystością rasy, ich ustrój i nasz. Dodajmy do tego: mają świetne mikroskopy, mnóstwo innych rzeczy, mądrych rzeczy, ale ludzie są tam głupi, nie dlatego, że Niemcy, ale że zgłupieli. I poszli na wojnę. Tak się musiało stać, wszystko do tego zmierzając. Faszystów popchnęła nie tylko chciwość, ale i złość i strach — bali się że my uoberzemy się po rządnie, że wybudujemy mnóstwo domów, a wówczas okaże się, że mamy i ludzi i spodnie. A to im nie odpowiada — przecież zamiat ludzi mają „zrebaki” poubrzane w spodnie. Fakt, że my wygramy wojnę, zadecyduję o wszystkim, historyk napisze pewno tak: „Do roku 1942-go prawie cały świat odnosił się niefunle do tego, co nazywano największym eksperymentem naszych czasów”. Pamiętam — na początku wojny przyjechał do nas Amerykanin, pokazał wieczne pióro i powiedział: „Rosja? Epizod. Myśmy osiągnęli najwyższy poziom techniki, więc my zwyciężymy”. Ciekawe co on teraz myśli? A zresztą — taki Amerykanin wcale nie potrafi myśleć. To przecież także „zrebak” — tylko innej ma

ści. Ale są tam napewno ludzie, którzy potrafią myśleć. Może i gadają głupstwa — dla publiczności, ale rozumieją. Rozumieją, kto zwycięży i dlaczego... A sens tej wojny polega na tym: obroniliśmy przed jakimś tam sondefuehrerem nie tylko Kozia Wółkę, obronili my epokę — naszą i francuską i amerykańską.

Kryłow dowiedział się, że w więzieniu znalaziono dwóch niemieckich kunistów, starsi ludzie, umęczeni ledwo na nogach się trzymają. Odwiedzono ich do szpitala. Kryłow zapalił się. To nie, że tylko dwóch, ważne, że w ogóle znaleźli się tacy ludzie. Łżej na sercu...

Jeden z nich był niegdyś zererem. Wyglądał na starszuka, a miał wszystkiego 48 lat. Odpowiedział Kryłowowi, że siedział w więzieniu od siedmiu lat. Jego syna zamęczyli w Dachau.

— Pewno niedługo umrę — nie mogę nic jeść — zaraz wszystko zwracam. Ale cieszy mnie, że zobaczyłem sierp i młot. Wsadzili mnie za to, że mówiłem: krzyczycie, ile wam się podoba, komunizm i tak zwyciężają.

— Nic podobnego, nie umieracie — wrzaskał Kryłow. — Zaraz się wezmę do leczenia. A przede wszystkim, pozwólcie uściśnić sobie dłoń. Czy myślicie, że mnie wiele obchodzi,

że jesteście Niemcem? Choćbyście i diabłem byli, to wszystko jedno, gunt, że porządnym z was człowiekiem.

Drugi Niemiec — nauczyciel — powiedział: Teraz trudno być Niemcem, Nienawidzę na zistów, przesiedziłem w więzieniu od 1937 roku. Nawet pośrednio nie brałem udziału w tym, co oni wyprawiali. A mimo to — pozwalam się do odpowiedzialności. To będzie wisiało nad nami...

Kryłow zamyslił się, a potem cichutko powiedział:

— To prawda, wam będzie trudniej. Ale jeśli spojrzymy w przyszłość, znajdzie się tam i wasze szczęście. Jesteśmy już obaj niemłodzi, ale jesteśmy komunistami — to znaczy — musimy patrzeć w przyszłość.

Kryłow wyszedł do ogrodu. Noc była chłodna. Patrzył na gwiazdy i leniwie myślał: gwiazdy są wszędzie takie same. — Świeże powietrze — a duszę się, ramię dokuca, motor stanowczo odmawia posłuszeństwa... Po tem przypomniał sobie: koło Mińska widział starszuka, który zbijał belki — stawał chałupę. Kryłow spytał go: „Budujesz sobie dom?” Dziadek odpowiedział: „Nie. Mam tylko moją starą, nikogo więcej. Ile jeszcze życia nam zostało? Pomieszkamy u obcych. Ale jest tu żołnierka, sama z dziećkami, dla niej buduję...” Wari nie ma, Natasza ma Wasię. A żyć mimo to trzeba — belki zbijać... Ludzie... naród... Jeszcze trochę pociągniesz, Dimltrze Aleksiejewiczu.

Ryczały armaty. Niebo na horyzoncie było brudno-czerwone. Rozwijala się ofensywa.

Ilum. Z. Łubińska,

Armia coraz gwałtowniej parla na Zachód. Teraz i sami Niemcy zrozumieli, że wojna ma się ku końcowi. Klanił się z coraz większą uniżonością, denuncjowali się wzajem: „U Muellera pracowała dziewczyna — Rosjanka, zwał się nad nią”. Dwa synowie Goernitza — to SS-mani”, „Nie ufajcie Schldtowi — jest w partii od 32-go roku”. Ohydny szept dźwięczał ciągle w uszach. Wiał zimny, północny wiatr, a śniegu nie było. Dmitrij Aleksiejewicz Kryłow kichał, kłął i pracował bez wytchnienia: rannych nie brakowało. Niemcy wiedzieli: ich sprawa jest przegrana, zgodnie z rozkazem — stawiali jednak opór. Im bliżej Berlina, tym usilniej rozmyślał Kryłow nad sensem minionych zdarzeń. Kryłow skończył niedawno 55 lat, był na froncie 3 i pół lat bez przerwy i zmarnował zdrowie. Mawiał do siebie „sapie jak przedwojenne samochodziki „G.A.Z.” które, nawiasem mówiąc — dawno wyrzucono z Moskwy, bo psuły ogólne wrażenie. Z przemęczenia cierpiał na bezsenność; zasypiał, a po godzinie budził się, leżał z otwartymi oczyma i wciąż myślał i myślał. Pierwsza rzecz: ruiny od Woro nieża do Króliewca. Jak wygląda dalej — nie widziałem, ale łatwo sobie mogę wyobrazić — ruiny od Króliewca do Hawru. Zabito i okaleczono tylu ludzi, że cyfry te nie mieszczą się już w głowie. Kobiety zachodziły w ciążę, rozdły i wychowywały dzieci. A potem, te „zrebaki” zadecydowały, że są nadludźmi. Może to oni zabili młodego Puskina, może zamordowali w korycie Newtona, może na Majdanku spalili swoimi „V” trzyletniego Marksa? Nie ma co mówić o sprawiedliwości: Na to wszystko nie ma odpowiedniej kary. Koszmar

Zaszczytne wyniki

Rezultaty współzawodnictwa pracy górników i włóknarzy

W dniu wczorajszym odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie Komitetu Głównego Współzawodnictwa przemysłu węglowego i włókienniczego. Obradom przewodniczyli kolejno wiceminister tow. Szyr i przewodniczący CKZZ, tow. Witaszewski.

Na posiedzeniu rozpatrzono wskaźniki pracy obu przemysłów za cały czasokres współzawodnictwa, zrealizowano wyniki pracy i ustalono — w oparciu o regulamin współzawodnictwa — punktację, której stosunek wzajemny odpowiada ocenie pracy obu przemysłów.

W wyniku obrad ustalono, że oba przemysły uzyskały za czasokres wrzesień — grudzień 1947 następujące wyniki: PRZEMYSŁ WĘGLOWY PUNKTÓW 196, a PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY PUNKTÓW 168.

Wyniki za poszczególne miesiące kształtują się następująco:

	przemysł węglowy	przemysł włókienniczy
wrzesień	147	84
październik	147,9	70,3
listopad	234	159,7
grudzień	303	319,5

Zgodnie z regulaminem nagród stronicie zwycięskiej przyznaje się dodatkowe 50 punktów. Komitet Główny zaakceptował wniosek przewodniczącego Zarządu Głównego CZZG, tow. J. Szczęślika, by uznając osiągnięcia i wyniki przemysłu włókienniczego, nie objęte układem o współzawodnictwie, podzielić przypadającą dla przemysłu węglowego z tytułu zwycięstwa 50 punktów, po 25 punktów dla obu przemysłów.

W wyniku ostatecznej punktacji otrzymał przemysł węglowy 221 punktów a przemysł włókienniczy 193 punkty.

W I etapie współzawodnictwa zwyciężył więc przemysł węglowy, który otrzymał 53,4 procent ogólnej liczby punktów, podczas gdy przemysł włókienniczy otrzymał tylko 46,6 procent. W rzeczywistości, tak nieznaczna przegrana jest wielkim sukcesem pracowników przemysłu włókienniczego.

Myśl o współzawodnictwie z przemysłem węglowym powstaje wśród włóknarzy w maju 1947 r., gdy po długotrwałych postojach surowcowych fabryk, wywołanych ciężką zimą i wstrzymaniem żeglugi morskiej, zaopatrzenie surowcowe stopniowo zaczęło ulegać poprawie. Do współzawodnictwa wtedy jednak nie doszło.

Ponownie sprawa współzawodnictwa z górnikami wpływa w miesiącu sierpniu 1947 r., kiedy bilans produkcyjny za I półrocze i miesiąc lipiec w większości fabryk i w większości branż przemysłu włókienniczego wykazuje niewykonanie planu.

Mimo bardzo trudnego położenia produkcyjnego występują włóknarze śmiało i zdecydowanie z inicjatywą współzawodnictwa z górnikami, którzy plan produkcyjny za cały ten okres nie tylko wykonali, lecz i przekroczyli.

W dniu 22 sierpnia 1947 r. zostaje w Warszawie podpisany układ o współzawodnictwie obu przemysłów na okres wrzesień — grudzień 1947. Układ ten za podstawę współzawodnictwa przyjmował następujące zagadnienia:

1) stopień wykonania państwowego planu produkcyjnego w okresie wrzesień — grudzień 1947; ze strony przemysłu węglowego orzekroczenie planu wydobycia węgla kamiennego, a ze strony przemysłu włókienniczego pokrycie niedoborów produkcyjnych za okres lipiec — sierpień w 4-ch podstawowych branżach produkcji, które takie niedobory wykazywały, oraz ewentualne dodatkowe przekroczenie planu produkcji;

2) podniesienie wydajności pracy w grudniu w stosunku do czerwca, jako miesiąca kontrolnego;

3) zmniejszenie nieobecności w IV kwartale w stosunku do II kwartalu, jako okresu kontrolnego;

4) zwiększenie bezpieczeństwa pracy w IV kwartale w stosunku do II kwartalu, jako okresu kontrolnego.

Włóknarze, stawiając sobie niemożliwe na pozór zadanie wykonania całego planu rocznego, przyjmują jako jednostkę przekroczenia planu wyrównanie niedoborów za okres 2-ch miesięcy, co w praktyce odpowiada 2,5-procentowemu przekroczeniu planu produkcyjnego za cały czasokres wyścigu. Było to dodatkowe, bardzo trudne zobowiązanie naszego przemysłu.

Jak wyglądał przebieg współzawodnictwa w wykonaniu planu w poszczególnych miesiącach:

	górnicy	włóknarze
wrzesień 1947	103,7 proc.	101,2 proc.
październik	103,6 "	100,8 "
listopad	108,2 "	103,6 "
grudzień	112,2 "	112,1 "

Cyfrę tę mówią same za siebie. Wzrost wydajności pracy w okresie współzawodnictwa kształtował się następująco:

	górnicy	włóknarze
wrzesień	5,7 proc.	7,8 proc.
październik	4,7 "	5,3 "
listopad	2,64 "	11,8 "
grudzień	0,97 "	11,2 "

W całym okresie współzawodnictwa wydajność pracy w przemyśle węglowym wzrosła o 0,97 proc., w przemyśle włókienniczym o 11,2 proc. W pozostałych wskaźnikach współzawodnictwa lepsze wyniki osiągnęli górnicy.

Jak widzimy, w trakcie współzawodnictwa — dzięki postawie mas robotniczych i masowemu rozszerzeniu się ruchu współzawodnictwa — okazało się, że zamierzone przy zawieraniu układu możliwości produkcyjne zostały w obu przemysłach znacznie przekroczone. Wzrost produkcji w miesiącu grudniu w stosunku do miesiąca września wynosi w przemyśle włókienniczym 21 procent a w przemyśle węglowym 8,6 proc.

Należy podkreślić, że przemysł włókienniczy poniósł w roku ubiegłym poważne straty produkcyjne z powodu trudności energetycznych. Przemysł bawełniany stracił w przeciągu trzech miesięcy z tego powodu około 3 milionów metrów tkanin.

Nagroda w wysokości 300 milionów zł została podzielona pomiędzy obydwie przemysły proporcjonalnie do ilości zdobytych punktów. Przemysł włókienniczy otrzymał więc 140 milionów zł. O przeznaczeniu i sposobie podziału tej sumy zdecydowała Specjalna Komisja, w skład której wchodzi przedstawiciele Związków Zawodowych.

Fakt zrzeczenia się przez przedstawicieli Zw. Górników połowy spośród 50 punktów należnych za zwycięstwo, rzuca snop światła

na szlachetny charakter współzawodnictwa pracy w Polsce. Górnicy w pełni oceniają zasługi włóknarzy, włóknarze podziwiają sukcesy górników.

W ustroju kapitalistycznym nigdy nie można było rozwinąć współzawodnictwa na takich podstawach.

Włóknarze mogą być dumni z tego, że wielki ruch współzawodnictwa pracy, zainicjowany przez nich, objął już w tej chwili setki tysięcy ludzi pracy w Polsce, że objął ludzi przemysłu, transportu i że coraz częściej wkracza na wieś.

W zakończeniu chciałbym zwrócić uwagę na wielki wkład „Głosu Robotniczego” w dziedzinie krzewienia i popularyzowania tego wspólnego ruchu.

Komasacja która zadowolili wszystkich

Zakłady wyrobów drzewnych na nowych drogach rozwoju Czołenka łódzkie staną się produktem eksportowym

Od 1-go stycznia br. zostały skomasowane Fabryki Szpulek Drzewnych (dwa oddziały przy ulicy Andrzeja i Kopernika), Pierwsza Krajowa Fabryka Czołenek oraz Fabryka Szczotek. I właśnie w styczniu br. Państwowe Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr 1 (obecna nazwa skomasowanych fabryk) wypełniły plan w 112 procentach.

Planowano w styczniu 2.231 czołenek, wykonano — 2.780. Szpulek planowano 1.449.100



Stanisław Walencik

— wykonano 1.578.880. Szczotek planowano 5.766 — wykonano 7.000 — wzrasta w niezwykłym tempie. Mimochodem przypominamy, że przedwojenna produkcja wynosiła 5.000 sztuk miesięcznie. Obecnie wynosi 27.000 i pokrywa całkowicie zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego w kraju.

Ba — kierownictwo i Rada Zakładowa z dumą już mówią i myślą poważnie o eksporcie! Staje się to aktualne w związku z podniesieniem jakości produkcji. Już za kilka miesięcy wszystkie czołenka będą wyrabiane z drzewa kornelowego, zamiast bukowego. Zmiana ta znacznie podniesie jakość produkcji, trwałość czołenek będzie czterokrotnie większa, aniżeli dotychczas.

Komasacja da również większą oszczędność w materiałach. Surowce, nie nadające się do czołenek, które przed komasacją były tylko odpadami, obecnie będą używane do wyrobu szpulek lub szczotek. Najbardziej zyskuje przy komasacji małe fabryki szczotek, która nie mając odpowiednich maszyn do obróbki drzewa, była ograniczona w swej pro-

dukcji. Obecnie korzysta ona z maszyn, znajdujących się w zakładach szpulek i czołenek. Poprawiły się również warunki pracy, uruchomiono ambulatorium dla całego kombinatu. Robotnicy fabryki szczotek korzystają ze stołówki, której do tego czasu nie mieli. Komasacja — jest to dziś oczywiste dla każdego — była pozytywną i stanowią podstawę dalszego rozwoju wszystkich trzech zakładów.

W listopadzie ub. roku mała grupa kilkunastu robotników fabryki szpulek i czołenek przystąpiła do współzawodnictwa. Wyniki okazały się świetne. Wzrosła zarówno produkcja, jak i zarobki pracujących.

Przed współzawodnictwem najwyższa norma wykonania szpulkarzy wynosiła 156 proc., obecnie 203 procent, szlifierzy — 148 procent, obecnie 193 procent. Od 1 lutego br. krąg współzawodniczących rozszerzył się i obejmuje obecnie około 200 robotników. W następnym miesiącu do współzawodnictwa przystępują także czołenkarze. W styczniu po raz trzeci zdobyli pierwszą nagrodę dwaj wypróbowani, starzy robotnicy, towarzysze Stanisław Walencik, członek PPS (lakiernik) — 211,5 proc. i Mansiet Karnicki, członek PPR (szlifierz) — 193 procent.

Jednolity front w dziedzinie współzawodnictwa działa i daje wyniki.

Kilka miesięcy temu poruszyliśmy na łamach naszej gazety trudności surowcowe fabryki szpulek. Również i na tym odcinku nastąpiła znaczna poprawa. Zakłady otrzymały na pierwszy kwartał br. przydział 2.800 metrów sześciennych drzewa brzoźowego — z prawem odrzucenia braków.

Istnieją jednak jeszcze pewne trudności, które należałoby rozwiązać dla dobra zakła-

dów, jak również ze względów oszczędnościowych.

Otrzymały przydział drzewa należy realizować w czterech dyrekcjach: łódzkiej, siedleckiej, lubelskiej i toruńskiej. Każda zaś dyrekcja dzieli go na kilka lub kilkanaście nadleśnictw. Dyrekcja wysuwa nieśmiało projekt czy nie byłoby korzystne dla państwa, by firma „Paged” realizowała te przydziały i już w formie tarcicy przysyłała do zakładów wyrobów drzewnych. Chodzi o to, że „Paged” posiada własne przedstawicielstwa we wszystkich miejscowościach, własny transport itp.

Podajemy ten projekt z obowiązku sprawozdawcy pod uwagę Zjednoczenia Artykułów i Tkanin Technicznych, któremu podlegają Zakłady Wyrobów Drzewnych.

B. Beatus.



Mansiet Karnicki

Zapory wodne w Polsce Sztuczne jeziora atrakcją turystyczną

Jeziora zaporowe w Rożnowie i Porąbce, poza spełnianiem olbrzymiej roli gospodarczej dla kraju (elektryfikacja i zaopatrzenie w wodę terenów przemysłowych) stanowią dużą atrakcją dla turystów. Sztuczne jezioro rożnowskie ściągnęło w ub. roku ponad 50 000 osób, przede wszystkim miłośników sportów wodnych.

Na najbliższe lata przewiduje się budowę dalszych zapór wodnych w Czecnowie na Dunajcu (w budowie), na Bystrzycy Szwajcarskiej w Mianowie, na górnej Wiśle w Gorzkowicach i w Dynowie na Sanie, a być może rów-

nież między Porąbą a Żywcem z tym, że utworzone sztuczne jezioro śięgałoby po Żywiec.

W północnej Polsce proponuje się budowę ogromnej przegrody na Narwi i w okolicach Wizny, co stworzyłoby największe jezioro zaporowe w Polsce, jednako jest to sprawa dalszych lat. Przypomnieć tu należy o największym obecnie sztucznym jeziorze w Odmuchowie na Opolszczyźnie, które jest w sezonie letnim terenem masowych wycieczek ze Śląska.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Otrzymał wiadomość, iż Radenow, znajdujący się w odległości 80 kilometrów na zachód od stolicy, padł w godzinach wieczornych. Upadek tej miejscowości oznaczał, iż — właściwie mówiąc — znajdowaliśmy się już na terenie zaplecza rosyjskiego. Coraz bardziej niepokojące wiadomości nadchodziły również od dowódcy dziewiątej armii. Była ona poważnie zagrożona od strony swoich baz zasadniczych, które znalazły się raptem w ręku nieprzyjaciela. Uratować tę armię od zniszczenia mogło jedynie cofnięcie się na północny zachód w kierunku Berlina. O to też prosił dowództwo. Ale Hitler kategorycznie sprzeciwił się tym zamiarom i surowo zakazał odwrotu. Było już po godzinie 18-tej, gdy nadeszły wiadomości o tym, że Rosjanie dotarli do Tempelhofu. Ta wiadomość wpłynęła orzyniejąco. Nad kanałem Toltow, na południe od Dahlenu, toczyły się żaźarte walki. Po Tempelhofie przyszła kolej na lotnisko Gutow. Pierwsze oddziały zmotoryzowane zwa-

dowców radzieckich dotarły do terenów tego ostatniego lotniska. Jedyną obronę w Gutowie stanowili uczniowie tamtejszej szkoły lotniczej. Nie było ich wielu. Wszystkiego dwa tysiące. Okopali się oni na terenie samej szkoły. Wszelkie możliwości kontaktów lotniczych ustały. Na rozkaz Hitlera, w nocy nad Berlinem samoloty musiały zrzucić zaopatrzenie, niezbędne dla osaczonej stolicy. Wieczorem, jak zwykle, dostaliśmy wezwanie na kolejną naradę.

HITLER TRACI ANIMUSZ

Hitler stracił swój animusz i to podniecało, które go cechowało kilka godzin temu. Wyglądał na zupełnie złamanego na ducha. Apatycznie patrzył na nas. Jeszcze bardziej niż zazwyczaj, trzęsła mu się głowa. Był wyraźnie przygnębiony. Nie miał sił nawet na protesty i zaprzeczenia. Nie mógł zdobyć się na zwykły atak furii, gdy się dowiedział o niepowodzeniu Steinerja, który wbrew jego kate-

gorycznym rozkazom kierował atakiem trzeciej armii. Kiedy usłyszał o tym, z trudem tylko wykrztusił, cedząc przez zęby: — Mówiłem i powtarzałem, że ten Idiota Steiner absolutnie nie nadaje się do tego. Pod jego dowództwem z całego ataku z pewnością nigdy nic dobrego nie wyjdzie!

OSTATNIE REZERWY

Nad nieszczęśliwą, obłożoną stolicą zawisło nowe niebezpieczeństwo. Rosjanie rozpoczęli atak w okolicach Spandawy. Atak ten stwarzał bezpośrednie i nowe niebezpieczeństwo dla Berlina. W związku z tym Hitler rozkazał, aby Reichsjugend-fuehrer Aschman zorganizował nieletnich członków „młodzieży” hitlerowskiej i przekazał te oddziały dowódcom tego zagrożonego odcinka. Miały to być ostatnie rezerwy. Za cenę życia tych niedoświadczonych chłopców fuehrer zamierzał utrzymać nicheldorfskie mosty przez Hawel do Spandawy. Zadanie to było istotnie ważne. Ale co tu mogli zdziałać młodzi i niewyćwiczeni chłopcy? Biuro kierownictwa „młodzieży hitlerowskiej” znajdowało się na placu Hitlera. Aschman je porzucił i przeniósł swoją siedzibę na Wilhelmstrasse, w pobliżu Kancelarii Rzeszy. (D. c. n.)

Głos Kobiet

Kobiety krajów słowiańskich uczestniczą w odbudowie innych krajów i w wysiłkach ugruntowania pokoju.

Współpraca kobiet polskich z Czechami

W początkach bieżącego miesiąca bawiła w Pradze 6 osobowa delegacja S.O.L.K. województwa śląsko - dąbrowskiego. Delegacja wzięła udział w Krajowym Zjeździe Jedności Żeń (czeska organizacja kobieca) oraz była obecna na festiwalu tańców ludowych, zorganizowanych z okazji stulecia ruchów wolnościowych w Czechosłowacji.

Ob. Kocotowa wygłosiła na zjeździe referat o ruchu kobiecym w Polsce. Delegatki polskie ofiarowały kobietom czeskim wyprawki dla 6 niemowląt urodzonych w dn. 2 lutego, to jest w dniu Zjazdu kobiet czeskich.

1000 kobiet w szeregach spółdzielczych

Na Pomorzu w Kościerzynie powstała z inicjatywy Zw. Ucz. Walki Zbrojnej Kaszubska Spółdzielnia pracy „Praca”. Zajmie się ona produkcją przedmiotów artystycznych opartych na wzorach ludowych tego rejonu. Spółdzielnia skupiła w swoich szeregach tysiące kobiet wiejskich zajmujących się poza pracą domową, haftarstwem. Wyroby artystyczne przemysłu ludowego, są poszukiwanym nie tylko w kraju, ale i na rynkach zagranicznych artykułem. Ten fakt zapewnia warunki najlepszego rozwoju tej kobiecej spółdzielni.

Kobiety Jugosławii nie szczędzą sił dla odbudowy swej Ojczyzny

W końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Belgradzie Kongres Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii. W Kongresie wzięły udział z ramienia Polskiej Organizacji Kobiecej ob. Izumowa, Osóbka-Morawska, Tomczykówna i Pyziakowa.

Ob. Pyziakowa jest tkaczką w PZPB Nr 1 i w obradach Kongresu brała udział w charakterze przedstawicielki włókienniczych polskich — Po powrocie z Kongresu podzieliła się z nami swymi wrażeniami z pobytu w Belgradzie.

W Kongresie Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet wzięły udział poza Polkami delegatki, Grecji, Albanii, Trlestu, Francji, Węgier, Szwajcarii, Włoch, Czech i ZSRR. W Belgradzie na Kongresie Kobiety obradowały ponad 1000 delegatek pochodzących ze wszystkich zjednoczonych republik jugosłowiańskich.

Obok chłopek i robotnic wzięły w nim iluzny udział kobiety inteligentki.

Obradom przewodniczyła minister oświaty Mitre Mitrowicz. Obecność Marszałka Tito na otwarciu obrad kongresowych stała się powodem wielkiej patriotycznej manifestacji kobiet jugosłowiańskich. W dniu otwarcia Kongresu przemawiała przedstawicielka zagranicznych delegacji, dalsze dwudniowe obrady poświęcone były sprawozdaniu i omówieniu wszyst-



Maria Pyziakowa

kich bieżących zagadnień natury gospodarczej, kulturalnej, oświatowej itp.

Dużą wagę ma apel, jaki wystosowały uczestniczki kongresu do Międzynarodowej Federacji Kobiet w Paryżu w sprawie zorganizowania jak najszybszej pomocy dla kobiet greckich, więzionych w obozach koncentracyjnych wraz z dziećmi przez reakcyjny rząd ateński.

Praca Jugosłowiańskiej Organizacji Kobiecej jest ściśle powiązana ze sprawami odbudowy kraju i ma na celu przedstawienie życia całego narodu na wyższym poziomie oświatowym i kulturalnym. Kobiety biorą masowy udział w wysiłku pracy w fabrykach i na roli, prowadzą też wycieczną walkę z analfabetyzmem. Jugosłowiańska Organizacja Kobiecej liczy ponad 3 miliony członkiń (blisko 1/4 ludności). Nie ma rodziny, której kobiety nie brałyby udziału w pracach Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii. Prace, których się podejmują zorganizowane kobiety są bardzo różnorodne. Prowadzą kursy dla analfabetek (w samej Chorwacji 695 kobiet dobrowolnie oddaje swój czas na nauczanie). W r. b. kobiety podjęły się nauczyć czytać i pisać 60 tys. osób. Tworzą brygady pracy budujące szkoły i drogi (kobiety wybudowały wielokilometrową autostradę).

W Parlamencie Jugosłowiańskim zasiada 40 posłanek, 5 kobiet piastuje teki ministrów.

Uderza każdego cudzoziemca przybyszego do Jugosławii wysiłek i tempo prac w dziedzinie odbudowy kraju — niepośledni jest wkład kobiet Jugosławii w dzieło odbudowy.

Ciekawą formą pracy dla kraju jest organizowanie się kobiet w „spółdzielnie pracy”. Do spółdzielni tych ofiarują one swój wolny czas jako — godziny pracy. — Dobrowolnie zaoferowana praca zostaje wykorzystana na potrzeby społeczeństwa. W chwili obecnej takich spółdzielni istnieje 150 w całym kraju.

Delegatki polskie zwiedziły w czasie swego kilkudniowego pobytu w Belgradzie dziesiątkę na terenie miasta instytucje opieki nad Matką i Dzieckiem.

Zainteresowanie się całego społeczeństwa jugosłowiańskiego obradami Kongresu Kobiecego było duże. Prasa zamieszczała szczegółowe sprawozdania z toku obrad Kongresu oraz wywiady z członkiniami zagranicznych delegacji, między innymi i delegatkami polskimi.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurami następujące apteki: Chodźwińskiej (Piłkowska 165). Gluchowski (Narutowicza 6) Wólcickiego (Napierkowski 41) Kowalskiego (Rzawska 147) Kanasa (Lilmsowskiego 80) Majezewskiego (Śródziemska 21), Smolenta (Karolewska 48).

Dzieci przestępcze w Izbie Zatrzymań powinny być pod fachową opieką

Sprawa przestępczości wśród nieletnich ciągle jeszcze nie schodzi z wokandy sądowej. Zaniedbanie moralne, które jest wynikiem wojny, często nieodpowiednie warunki domowe i rodzinne, lub brak zbawiennego wpływu dobrego wychowawcy — wszystko to są przyczyny, które w znacznej mierze utrudniają walkę z przestępczością wśród młodzieży. Zdara się również, że zbyt częste w tego rodzaju wypadkach wstydlivość rodziców, czy opiekunów nieletniego złodzieja, lub oszustka, nie pozwala innym nawrócić dziecka na dobrą drogę.

Prawo nasze wychodzi ze słusznego założenia, że powodem popełnienia przestępstwa przez nieletnich jest przede wszystkim zaniedbanie moralne, które w tym wieku, gdy psychika jednostki jest jeszcze miękka i podatna na

wpływy, da się usunąć. Aby ten cel osiągnąć, trzeba znać charakter małego przestępcy, jego otoczenie i warunki materialne. Danych tych dostarczają sądowni kuratorowie nieletnich, którzy robią odpowiednie wywiady. W wypadkach bardziej skomplikowanych przeprowadzane są badania lekarskie i psychologiczne.

Na podstawie tego materiału i osobistego kontaktu z nieletnim, sędzia stosuje odpowiednie środki wychowawcze, jak upomnienie, oddaniem pod dozór odpowiedzialny rodzicom, czy opiekunom, oddaniem pod dozór kuratorowi, lub umieszczeniem w zakładzie poprawcy.

Zanim jednak dziecko znajdzie się przed Sądem, często przez pewien czas przebywa w tak zwanej „Izbie Zatrzymań”, która, niestety, u nas w Łodzi nie nosi charakteru wychowawczego, jaki cechuje dom poprawcy. Jest ona bowiem wyłącznie pod opieką organów Milicji Ob., która nie dysponuje odpowiednio wyszkolonym personelem, umiejącym dziecko przestępcze wychowywać.

Powstanie Izby Zatrzymań na tutejszym terenie jest dużym krokiem naprzód — przedtem bowiem dzieci przebywały w areszcie razem z dorosłymi przestępcami, co naturalnie nie mogło mieć na nie dobrego wpływu. Tym niemniej jednak należałoby przy użyciu odpowiednich czynników przystąpić do szkolenia fachowego personelu, składającego się nawet z tych samych ludzi, którzy w tej chwili czuwają nad dziećmi w izbie zatrzymań.

W chwili obecnej są to wyłącznie milicjantki, które wykazują dużo dobrej woli. Najlepszą wolą — sumy fachowych wiadomości nie zastąpi. Dlatego też dla personelu obsługującego izbę zatrzymań, należałoby stworzyć odpowiednie kursy. Sprawą tą powinny się zająć powołane do tego czynnik. Kurs taki mógłby trwać zaledwie parę miesięcy i napewno znalazłby się ludzie, którzy bezinteresownie prowadziliby wykłady — tak, że koszt tych kursów byłby minimalny. Wyniki tego typu szkolenia dałyby niewątpliwie dodatnie rezultaty.

Nasze porady

Jak kąpać niemowlęta

Zamieszczono poniżej wskazówki o tym jak kąpać niemowlę przydadzą się niewątpliwie młodym matkom.

Codzienna kąpiel niemowlęcia odbywać się powinna wieczorem przed ostatnim karmieniem. Przeważnie po kąpieli dzieci doskonale śpią, na niektóre jednak kąpiel działa podniecająco i wówczas kąpiel należy przenieść na godzinę poranną. Przed kąpielą powinna być przygotowana świeżo umyta wanna, prześcieradło kąpielowe, myjka z materiału frotte, przez trzeszczone mydło, miseczka z ciepłą wodą do przemywania buzi, kłótki z waty do czyszczenia uszu i nosa, puder, czysta ogrzana bielizna i pieluchy. Woda, w której kąpielamy dziecko powinna mieć temperaturę od 35 — 37 st. Cels. Po namydleniu i spłukaniu dziecka osuszamy je dokładnie ogrzanym prześcieradłem, pudrujemy ubieramy w koszulkę i kaftanik i zawijamy w pieluchy. Aby uniknąć tworzenia tzw. „ciemieniuchy” należy niemowlętom na dwie lub trzy godziny przed kąpielą nasmarować główkę oliwą. Przy pudrowaniu dziecka trzeba się posługiwać wyłącznie pudrem z siłkiem, a nie kawałkiem waty trzymanej w pudle z pudrem.

W żadnym wypadku nie wolno do wanienki przed kąpielą dziecka wkładać pieluch itp. Dziecko kąpielamy trzymając je oparte na dłoni i przedramieniu. Jest to jedyne podparcie dziecka w wodzie. Kąpiel powinna być szybko i sprawnie przeprowadzona. Twarz dziecka myjemy przednio oddzielnie przygotowaną wodą i specjalnie do tego celu przeznaczoną myjką. Operacji czyszczenia nosa i uszu waczkami dokonać należy już po obmyciu dziecka po kąpieli.

Praca SOLK na Pomorzu

W Bydgoszczy Sp. Ob. Liga Kobiet zorganizowała kursy dla terenowych działaczek oświatowych. Po przeszkoleniu 30 absolwentek kursu prowadzić będzie akcje zakładania świetlic i kół S.O.L.K. na wsi. Przy działających w Grudziądzu, Turku i Inowrocławiu organy zaciągach kobiecych, powstają „Spółdzielnie Pracy” w których znajduje się rudiennie kobiety uprzednio do zawodu przeszkolone

Własnymi siłami

Same to zrobimy

Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele dziecięcych strojów, dwuczęściowych sukienek, oraz wzór demonstrujący sposób wykończenia, zabawki-lalki.

Pierwsza z sukienek dziecięcych przeznaczona jest dla dziewczynki w wieku od lat 7—12. Składa się z kloszowej szarej lub granatowej spódniczki i czerwonej wełnianej bluzeczki. Następna sukienka jest odpowiednia dla młodej dziewczynki. Niezwykle prosta w kroju uszyta być może z jasnej, flanelki lub bawełny.



W dwuczęściowych sukienkach, zestawimy spódnice i żakiet z różnych lecz harmonizujących ze sobą materiałów. Powstać mogą one z dwóch starych sukienek. Do tego typu sukienek nosić można jasną bluzeczki lub białą szalik na szyję.

Wiele radości młodej dziewczynce sprawi lalka sporządzona w domu ze starej pończochy, waty i kolorowych szmatek. Po uformowaniu części korpusu szepielamy je ze sobą. Rysujemy lub haftujemy rysy twarzy, przytwierdzamy włosy z włóczki, a po uszyciu z pstrych galganów łączymy stroju — gotową zabawkę oddajemy dziecku do zabawy.



Różne nasze dzienne sprawy

Ardów

Pewnego razu król szwedzki, Oskar II, wiedział jedną ze sztokholmskich pensji. — Moja dziecko — zwrócił się do uczennicy siedzącej w pierwszej ławce — wymień mi największych monarchów Szwecji!

— Gustaw Adolf i Karol VII — odpowiedziała bez namysłu uczennica, podczas gdy jej sąsiadka mrugnęła dość głośno: — Również i Oskar II. Król usłyszawszy to, roześmiał się i zapytał podpowiadającą: — Oskar II? A cóż on zrobił wielkiego? Dziewczyna zarumieniła się, zaczęła się zastanawiać, a ponieważ nie udało jej się nic wymyślić... uderzyła w płacz. Oskar II poglaskał ją po głowie i powiedział: — Nie płacz, ja też tego nie wiem...

Przyznam się ze wstydem, że i ja też nie wiedziałem, co o wielkiego uczynił np. b. król rumuński Michał. Dowiedziałem się o tym z rzetelnego felietonu wydrukowanego w Nr. 38 „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” p.t. „Michał rumuński”. Michał — stwierdza nie podpisany autor felietonu — „mężczyzną był w każdym calu...”. „Nie wielu na podobnie wysokich stanowiskach wykazało tyle odwagi i męstwa, co on...”. „Można przypuszczać, że w szeregu widzów Olimpiady Zimowej w St. Moritz, których uprzejmy prasie będzie wypadło zauważyć, znajdzie się też nazwisko (przebywającego obecnie w Szwajcarii) księcia Michała Hohenzollerna”.

Niestety, ku zmartwieniu felietonisty „JKP” musimy stwierdzić, że nazwisko to w szeregu widzów Olimpiady Zimowej nie zostało „zauważone”. Być może, z tego m. innymi powodów, iż spora część „uprzejmych pras” jest zdania, iż największym czynem b. króla Michała jest... opuszczenie przezeń tromu.

„Wydział Medycyny Społecznej Zarządu Miejskiego — czytamy w stołecznym „Robotniku” (z dn. 20. II. b.r.) — w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym Okręgu Warszawskiego zainicjował po raz pierwszy w Stołicy akcję obowiązkowego kąpienia uczniów szkół podstawowych. Obowiązkowi kąpiele higienicznych podlegają dzieci z przedszkoli...”

To bardzo ładnie, ale... czy ze „starszymi”? Co, powiedzmy, z dorosłymi nie tylko Stołicy, ale i Łodzi? Przyszłowie twierdzi, że my, Polacy, jesteśmy „w gorącej wodzie kąpani”, ale statystyka łódzkich kąpielisk wykazuje, że prawie nikt nie korzysta z „gorącej wody”, chociaż mało kto w Łodzi posiada własną kąpielnię.

— Ano, widocznie z naszymi dorosłymi trzeba „jak z dzieckiem” — zarządzić przymus kąpiele i prowadzić za rączkę do wanny...

R.m. w nocy p.t. „Skandal” („Kuznica” z dn. 15. II. b.r.) stwierdza, że „od paru tygodni cała prasa i opinia publiczna hucały w słusznym oburzeniu na afery znanej w Warszawie kolaborantki, współpracownicy „Fali”, „Nowego Kuriera Warszawskiego” i innych szmatławców — Heleny Wielgomasowej”.

Zgadza się. Cała prasa i opinia publiczna „hucały”, lecz dotąd jakos bez żadnego echa ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, które winno zrewidować „wygraną” Wielgomasowej w słynnym procesie wrocławskim.

Czyżby z „wielkiej” chmury nad Wielgomasową miał wyniknąć przysłowiowy mały deszcz? —

„Bitwę w St. Moritz wygraliśmy...” „zagrannie gazety piszą o nas — „braves Polonais”, „w oczach opinii świata zwyciężyliśmy w olimpijskim boju”, „po St. Moritz może słusznie rościć pretensje do wybitności...” — oto wyimki z artykułu ob. Olkowskiego w „Gazecie Zachodniej” p.t. „A jednak nie na szarym końcu”.

Znając z prasy historie arcyniefortunnego udziału polskich sportowców w tegorocznej Olimpiadzie Zimowej, zgadzamy się z ob. Olkowskim na jedno: że mianowicie „po St. Moritz możemy słusznie rościć pretensje do wybitności...” tych wszystkich sprawozdawców, którzy szereg fatalną megalomanię w naszym sporcie. W pierwszym szeregu znalazłby się tutaj właśnie wyżej wymieniony Olkowski.

E. TAM.

W związku z kryzysem finansowym w Anglii

CHORA

Do cichego gabinetu, w którym siedział lekarz, z trudem przecisnęła się przez jednoskrzydłowe drzwi otyła osoba licząca około 35 lat. — Potężną ręką poprawiła pretensjonalnie loki, westchnęła w taki sposób, że aż zatrzępotały papiery na stole lekarza i odezwała się basem: — Dzieńdoberek! — Dzień dobry odrzekł lekarz. — Czy pani Zydek?

— Nie inaczej! — To proszę usiąść. Kto panią skierował? — A kto mnie miał skierować? Sama się skierowałam... — Na co się pani skarży? — Przede wszystkim na komitet domowy! Pan doktor wie, że dzisiaj... — Chwileczkę. Pytam, co pani dolega? — Boże święty!... Przecież we mnie same choroby, ani krzty zdrowia nie posiadam. — My na słowach nie polegamy, sami musimy odkryć chorobę...

WESÓŁY GŁOS

— A to ci pech! Jak na złość wszystkie moje choroby znajdują się wewnątrz. Miałam wprawdzie jednego czyraka z zewnątrz, ale i ten w tym tygodniu się schował. — T— a— a— k? A prócz czyraka, co pani jeszcze dokuczka? — A właśnie! Komitet domowy, sąsiadka Kuprowska i maż mi za skórę wiazi... — Znowu? Przecież prosiłam, ażeby mówić tylko o chorobach. — Przecież mówię, tylko nie wiem, od czego zacząć... Czy można od głowy? — Można. Co z głową? — Nic takiego. Głowa jak głowa. Ale na przykład wystarczy pokłócić się w nocy z mężulkiem, a z rana głowa pęka w kawałki, jak gdyby w niej stolarze heblowali. — Powiedzmy. To znowu nie taka straszna choroba. Dalej co? — Dalej z gardłem coraz gorzej. Dawniej, bywało przez trzy godziny kłóciły się z Kuprowską — i nic, a teraz chryplki dostaje. Mogę opowiedzieć coś o sercu. Niby stuka, tam, gdzie powinno, zakręci się, zakręci — i znika. — Cóż, posłuchamy serduszka. Oddy...

— Jak? Tak, że każda część boli z osobna, a oprócz tego sama źle się czuje. Szczególnie, kiedy zobaczę Kuprowską. Ona doprowadza mnie do zupełnego kalectwa. — Chyba pani ją? — Nie ma jej do czego doprowadzać. I tak już dostała urlop zdrowotny na miesiąc. Choroba! I to właśnie doprowadza mnie do pasji. Przy łada okazji w oczy urlopem kluję. Doktorze, a nie mogłabym ja tak dostać urlopu chociażby na tydzień? Jej na złość, hm? — Nie, nie mogłaby pani!... — No, co to panu szkodzi? I komitet domowy nie będzie mnie męczył składkami na reperację pompy i... Napisałby pan doktor skierowanie... — Nie napiszę. I proszę powiedzieć, by wszedł następny, pani Zydek... No, tak, może pani już wstać. — Wstaje, przecież wstaje... I to ma nazywać się doktor. Powinien przynieść ulgę cierpiącym, ale tylko ta klempa Kuprowska ma szczęście do medycyny... Korpulentna Zydekowa opuszcza gabinet lekarza.

Stefan Stefański

STARUSZEK

Pociąg miał właśnie odejść, gdy otyła dama i młody facet stojący w oknie wagonu, ujrżeli na peronie jakiegoś milego spóźnionego staruszka. — Posuńcie się, państwo — rzekli do pasażerów — Zróbmy miejsce dla milego spóźnionego staruszka. Staruszek znalazł się w przepelnionym przedziale, przycisnął do pierśi teczkę, rozzejrzył się wokół i mruknął zjadliwie: — Proszę człowieka do wagonu, a miejsca siedzącego nie dadzą. Chamstwo, psiekrew, i brak szacunku dla siwego włosa.

Skarga staruszka wywołała znaczne odprężenie wśród pasażerów. — Pan głodny, panie starszy? — zapytał z przejęciem wysoki mężczyzna w czapce kolejarzkiej — Proszę bardzo, ja tu mam kawałek schabiku. — A ja jajeczka na twardo — pisnęła baba w żalobie. — Znajdzie się też coś do piwa — rąbnął basem grubas w maciejówce. — Po kolei, po kolei — zrzędził staruszek — Nie znoszę tłoku i w ogóle barbarzyństwa. Nie myślcie też, że robicie mi łaskę. Wasz psi obowiązek dokarmić biedaka, który kartek żywnościowych nie dostaje, i o którym rząd wasz, można powiedzieć, zapomina.

Rozparł się wygodnie na siedzeniu i ciągnął dalej z oburzeniem: — Ze też się tyle hołoty tutaj nabierało, jakby innych przedziałów nie było. A powietrza zupełnie brak. Czuję, że mi się zaraz niedobrze zrobi i w ogóle będę wymiotował... Parę osób z najbliższego otoczenia spojrzęło z obawą na milego staruszka, po czym bez słowa przeniosło się z bagażami na korytarz. Staruszek nie zwrócił na to uwagi, gdyż właśnie zajął się damą i facetem, którzy stali przy oknie: — Zdziwienie obyczajów i egoizm. Wleźli sobie najbezczelniej w okno i zasłaniają. A innym dać widok nie łaska?

Obłożony poczestunkiem zapomniał staruszek języka w gębę. Uszło też jego uwa- dze, że na stacjach po drodze weszło kilka nowych osób. Pasażerowie spoglądali życzliwie, jak dziadek wtrzącha wiktuały i milczy, gdy wtem rozległ się zduszony krzyk staruszka: — Złodziej! Milicjo!

Zmieszana słuszną uwagą para przesunęła się w głąb przedziału, chudy pan w binoklach uśmiechnął się pochlebnie w stronę staruszka. — Poznać głupiego po śmiechu jego — warknął miły staruszek — Czego się pan cieszy?

— Co się stało? — zapytał zdziwiony mężczyzna w czapce kolejarzkiej: — Złodziej! — darł się miły staruszek — Naciągnęliście mnie na to wasze wstrętne żarcie, aby mi ukrasło teczkę! Gdzie moja teczka? Milicjo!!! — Zaraz, zaraz, panie starszy — wtrącił uspakajająco grubas w maciejówce tylko bez krzyku. Bidny z pana dziadek, wemy! Na teczkę się panu złożymy.

— Wy pętałki, na moją teczkę się złożycie? Niedoczekanie wasze! Zatrzymać pociąg! — Ano, nie trzeba było zatrzymywać: sam na stacji stanął. Skrzyknął staruszek milicję, żeby wrotokół spisała. I tu ciekawe rzeczy na jaw wyszły: miły staruszek — ponoć w teczce 500 kawałków w walucie obcej i krajowej posiadał. Z inicjatywy własnej, mówił, uczuł, żeby interes jakiś w Warszawie założyć.

Biedny staruszek! Zdziwienie obyczajów u nas po wojnie tak fatalne, że nikt z pasażerów współczucia mu nawet z powodu utraty teczki nie wyraził. Chamstwo, psiekrew, i tyle.

Karol Kowalski

On jest za tym!

— I popatrz, popatrz, panie Ciemniak. Czy ja nie miałem wtedy racji. Kiedy peany — jak to mówią — Piało się ku czci demokracji?

Wszystko się dziś odbudowuje W tempie po prostu znakomitym! Weźmy na przykład nasz port w Gdyni... — Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— Albo Warszawa, panie Ciemniak. Toż to ruiny same były! A dziś przy starym Nowym Świecie Domy dachami się pokryły!

Dziś się możemy przed obcami Pochwalić tamtym albo i tym! Plan wykonany w stu procentach... — Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— E, Ciemniak, niech pan nie udaje, Niech pan nie mówi, iż pan nie wie, Ze zbudowano np. mosty Dwa pod Szczecinem, jeden w Tczewie,

Właśnie otwarto je niedawno... Czyż to nie sukces znakomity? A na to Ciemniak kręcąc nosem: — Nie wiem, nie byłem, panie, przy tym!

— Hm — rzeknę — ale za to może Zna pan umowy nowej skutek: Związek Radziecki nam na Śląsku Zbuduje całą wielką hutę?

Ten hojny prezent jest przykładem, Jak dziś urządzać trzeba pokój... Wtem zdanie przerwał mi p. Ciemniak z b. tajemniczym błyskiem w oku:

— Pokój! — wyszeptał — Ach, nie z tego, Niedługie już miesiące zleca, A zobaczymy, jak na świecie Trzecią wojenkę, panie, wzniesą...

Bo wojna będzie, mówię panu, To jest pewnikiem dziś niezbitym... — Phi — uśmiechnąłem się złośliwie — A był pan, panie Ciemniak, przy tym?

A na to Ciemniak rzekł poufnie: — Gdy poruszamy te tematy, Przyznam, że choć nie byłem przy tym, lecz bardzo, bardzo jestem ZA TYM!

LUDWIK JERZY KERN.

Rozmowa

Kablem, który po dnie oceanu biegnie prosto drogą podmorską, rozmawiało ze sobą dwóch panów oczka przy tym mrucząc szelmowsko. Każdy z nich miał na sobie frak, rozmawiali mniej więcej tak:

— Hallo, hallo, kto przy aparacie? Tutaj mówi z New Yorku Jahn Smith! — Aaa! Gut morgen, gut morgen. kamracie!

Mówi Miller! Jak stoimy dziś? Deutschland górą?! Gott sei dank! O'key!

O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay!

— Co? Ze krzyczą? To głupstwo, herr Miller!

Pan jest dzielny, przed panem kariera! Pan wie dobrze, co to jest sztylet! John Smith za to popiera Millera!

Na to Miller: — Gott sei dank! O'Key! O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay!

— No, a potem, a potem, herr Smith, Gdy za waszym wstaniem poparciem, gdy będziemy mocniejsi, niż dziś, odwiedzimy się wam za żarcie.

Za to wszystko, Gott sei dank! O'key! O! Heil Hitl... przepraszam... Heil Clay!



Pan naczelnik dzwonił ?!!!



Oj, dola-r, dola-r...

Serce Łodzi bije bez przerwy

Praca Elektrowni Łódzkiej

Źródło mocy naszych fabryk

Jeżeli będziemy czynić porównanie anatomiczne, to musimy uznać elektrownie niewątpliwie ZA SERCE NASZEGO MIASTA. Od tego, czy ona pracuje, zależy TĘTNO CAŁEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO, od tego zależy ruch w naszych fabrykach i warsztatach, bieg tramwajów, oświetlenie ulic i mieszkań itd.



Józef Dyktyński
pałac, członek PPR

Eugeniusz Filipowicz
śl. pałac, członek PPS

W „nowej kotłowni” mieści się ciekawy przyrząd, podobny do olbrzymiego termometru. Jasne światło wskazuje, z jakim napięciem w danej chwili elektrownia pracuje. W tej chwili światłokół wskazuje na skali cyfrę 32 i pół. Oznacza to, że elektrownia pracuje z napięciem 32.500 kV. — Światłokół to — jak objaśnia tow. Kamiński, kierownik kotłowni — nigdy nie gaśnie. W pewnych porach dnia podnosi się ono i osiąga szczyt, w godzinach nocnych opada. Najniższy poziom osiąga w nocy z soboty na niedzielę. Ale i wtedy wynosi około 10.000 kV. Nawet w dniach „bezkrolewia”, które nastąpiło po ucieczce Niemców, nie zgasło ani na chwilę to światłokół, zatrzymując się na poziomie 2-3 kV.

I w tych dniach serce Łodzi bić nie przestało, choć trzeba to przyznać, uderzenia jego były bardzo słabe.

Elektrownia Łódzka zatrudnia dziś około 1.600 osób. Plan produkcyjny w roku ubiegłym został lekko przekroczony. Produkcja energii elektrycznej w r. 1947 wyniosła 227 milionów kWh, co stanowi wzrost o kilkadziesiąt procent w porównaniu z latami przedwojennymi. Okoliczność ta tym bardziej wymaga podkreślenia, że urządzenia energetyczne Elektrowni Łódzkiej zostały w czasie okupacji w dość dużym stopniu zużyte, co przyczynia się do obniżenia ich mocy wytwórczej. Z tego powodu pracowała elektrownia do grudnia 1947 bez rezerwy, a uszkodzenie lub remont kotła czy turbiny wywoływały niezwłocznie zakłócenia w dostawie prądu.

Uruchomienie linii Śląsk — Łódź pozwala na dopływ taniego prądu ze Śląska a niekiedy jeszcze tańszego prądu z Rożnowa. Ułatwia to w znacznej mierze sytuację Elektrowni Łódzkiej, której udział w uruchamianiu nowej linii był zresztą niemały.

Powoli włączają się w ruch współzawodnictwa pracy i pracownicy Elektrowni. Wprowadzono regulamin premiowania w kotłowni, uzależniający wysokość premii od wydajności pracy (od dodatkowej produkcji pary w okresie szczytowych napięć), oszczędności na węglu i racjonalnej ochrony kotła (wyrazem czego jest ilość pary, wytworzonej dodatkowo pomiędzy dwoma czyszczeniami kotła).

Zastosowanie nowego regulaminu przyczyniło się z jednej strony do podniesienia dyscypliny pracy, wzrostu wydajności i zmniejszenia zużycia węgla na jednostkę wyprodukowanej energii, z drugiej zaś strony przyniosło podniesienie zarobków.

Niestety, ruch współzawodnictwa w Elek-

trowni nie nabiera jeszcze żywszych form, a organizacje partyjne nie wykazują jeszcze należytego zrozumienia dla konieczności organizacyjnego ujęcia i spopularyzowania tego ruchu. Nie wszystkie nazwiska przodujących robotników znane są kierownictwu przedsiębiorstwa, jak również kierownictwu partyjnemu.

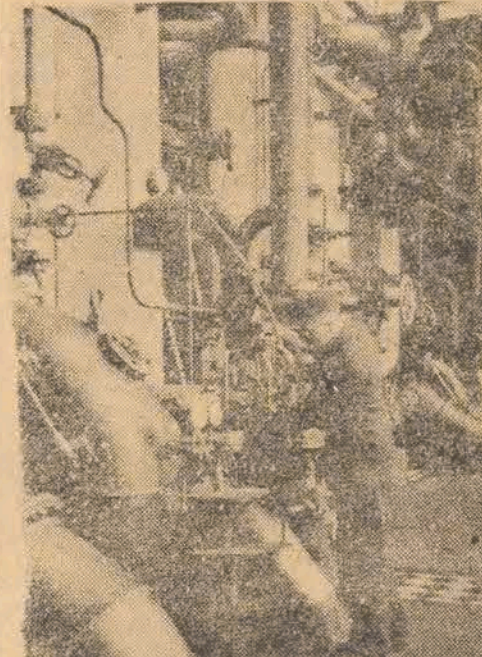
Nie wątpimy, że stosunek do tych spraw zmieni się. Jeśli chodzi o świadczenia socjalne — Elektrownia może poszczycić się pierwszorzędnie urządzeniem ambulatorium. Projektuje się zorganizowanie ambulatorium dentytycznego i przedszkola na 50 dzieci.

Plan inwestycyjny na rok 1948 przewiduje dość poważne pozycje: zakończenie budowy nowego kotła wysokoprężnego (35 atmosfer) o produkcji 100 ton pary na godzinę, co podniesie wydajność kotłowni o przeszło 30 proc. Poza tym przewiduje się rozbudowę urządzeń do zmiekczenia wody. Woda trawdga sprzyja szybkiemu tworzeniu się osadu czyli kamienia kotłowego, co z kolei zmniejsza sprawność cieplną kotłów i powoduje częste ich remonty. Jeżeli wziąć pod uwagę, że remont kotła trwa przynajmniej tydzień, łatwo się zorientować, na ile wzrośnie produkcja energii dzięki budowie nowych urządzeń. Mocno daje się we znaki brak wykwalifikowanych kadr technicznych.

Kierownictwo i pracownicy Elektrowni kierownik kotłowni — przy swoich maszynach

Łódzkiej są na ogół zadowoleni z wyników swojej pracy.

Fakt, że miecz Demoklesa — wieczna groźba braku prądu nie wisi już nad głowami sześćdziesięciu tysięcy naszego miasta, cieszy nie tylko łódzian, ale i pracowników elektrowni.



Bronisław Kamiński

Sprzedż domków poniemieckich w końcu roku

Sprzedż domków poniemieckich wywołała duże zainteresowanie wśród łódzian, a szczególnie wśród obecnych mieszkańców przewidzianych do sprzedaży posesji, którzy chcieliby nabyć je na własność.

Jak nas informuje Zarząd Nieruchomości, wszelkie w tej sprawie starania są jeszcze bezcelowe, Zarząd przystąpił dopiero do spisania wykazu nierucho-

mości, sprzedaż ich natomiast nastąpi w końcu roku. Będzie ona poprzedzona specjalnymi ogłoszeniami, pierwszeństwo w nabywaniu będą mieli dotychczasowi mieszkańcy.

Zarząd Nieruchomości nie ustalił również na jakie i na jak długoterminowe raty rozłożone będą płatności. Chętni muszą uzbroić się w cierpliwość pamiętając, że domki nikomu „nie uciekną”.

Dlaczego brakowało obuwia dla ludzi pracy

Wielka afera w firmie „Bata”

Nadużycia sięgają kwoty 7 milionów zł

Wywiadowcy Wydziału Śledczego Komendy M. O. zauważyli, że od pewnego czasu w magazynie „Bata”, Gdańska Nr 81, wywożą towar jacyś podejrzani osobnicy. Dokładnie przeprowadzone obserwacje i wywiady dały wyniki rewelacyjne: ustalono, że Jan i Stefan Kaletowie, zamieszkałi w Warszawie wywożą za fikcyjnymi kwitami duże ilości obuwia. Dnia 21, 1. br. w związku z powyższymi obserwacjami zatrzymano pod Łowiczem samochód ciężarowy należący do braci Kaletów naładowany obuwem. Zapytani bracia Kaleta oświadczyli, że towar nabyli z magazynu firmy „Bata” za sumę ponad pół miliona złotych. Ponieważ rachunki swym wyglądem nasunęły podejrzenia, auto wraz z ładunkiem 260 par rozmaitych butów zatrzymano, skierowując je do Komendy M. O. w Łodzi.

Aparat śledczy wszczął energiczne dochodzenia, które wykazały nadużycie w magazy-

nach „Bata” na sumę ponad 7 milionów złotych.

W związku z tą aferą aresztowani zostali: pracownicy „Bata” Józef Sobieraj, Cementowa 14, Zbigniew Kowalczyk, Srebrzyńska 99, Jan Cieśla, Gdańska Nr 112, Jan Nowakowski, Częstochowska 58, Marian Potasiński, Piotrkowska 253, Samuel Web, Narutowicza 56, Tadeusz Opicz, Plac Zwycięstwa 10. Ustalono, że wyżej wymienieni mimo dostarczenia dużych transportów obuwia, nie honorowali rozdzelnika i połowę otrzymywanych transportów rzucali na spekulację. Wyrafinowani złodzieje, aby nie rzucić na siebie podejrzenia, rachunek za sprzedane swym klientom obuwie fałszowali, podając jako odbiorcę firmę prze-

widziącą w rozdzelniku. Dzięki czujności naszej Milicji oferta obuwiana w firmie „Bata” została wykryta w samą porę — a złodzieje umieszkiłiwni.

Przemysłowcy-zbrodniarze niemieccy na ławie oskarżonych

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

W czerwcu 1940 roku kierownictwo zakładów Lohman-Werke w Pabianicach objeli Harald Sudeck, Erich Schreiber i Walter Thalenhorst. Dyrekcja w Pabianicach była całkowicie niezależna od centrali zakładów w Bielefeld w Niemczech.

Firma podlegała Ruestungskommando (Komenda Uzbrojenia) w Łodzi. Produkowano tam bezpieczniki, części do samolotów, tanków itp.

NIEMOLNICZA PRACA

W Lohman-Werke w Pabianicach pracowało 600 robotników, w liczbie tej 550 Polaków, zdanych całkowicie na łaskę i niełaskę dyrekcji. Brak jakiegokolwiek ochrony pracy doprowadzał do nieludzkiej eksploatacji polskiego robotnika — pracowano tam do 18 godzin na dobę.

Postrachem robotników był tak zwany bункier — ciemny loch piwniczny, wilgotny, zimny i bez okien. Za najmniejsze przewinienie nawet słabi i chorzy byli tam przetrzymywani przez szereg dni o głodzie. Niepoprawni — kierowani byli przez dyrekcję do gestapo, którego metody postępowania znane są wszystkim.

Od roku 1941 Wenkschütze pałkami gumo-

wymi i rewolwerami zmuszali robotników do pracy ponad siły.

Do metod zastraszenia robotnika zaliczał się także apel. Wśród wielu bestialskich apelów pamiętny apel w maju 1943 roku. Dyrektor zakładów wygłosił wtedy do robotników przemówienie, utrzymane w niezwykle ostrym tonie i oznajmił o skazaniu na obóz karny trzech robotników polskich: Mariana Swęgrzaka, Zygmunta Kraja i Sajdy. Przez 8 tygodni byli oni więzieni na Sikawie.

Thalenhorst znalazł raz w czasie rewizji u robotnika Pietrasika 3 kg węgla, które ten chciał zabrać do domu dla ogrzania pokoju — dziecko miało chore. Thalenhorst wydał Pietrasika w ręce gestapo. Pietrasik po 3 ch miesiącach pobytu w więzieniu zmarł.

POD GROZBĄ ŚMIERCI

W sierpniu 1944 roku, kiedy Niemcy w krajach okupowanych zaczęli tracić grunt pod nogami Lohman-Werke w Pabianicach rozpoczęły ewakuację. Dyrekcja zniszczyła całkowicie budynek fabryczny, część maszyn wywozła, a robotnicy zostali pod groźbą śmierci zmuszeni do podpisania „dobrowolnej” deklaracji na wyjazd w głąb Niemiec. Zostali oni

zatrudnieni również w zakładach przemysłu zbrojeniowego w Sundern.

WYKRĘTNE ZEZNANIA

Pierwszy spośród oskarżonych zeznaje Harald Sudeck. Ma on przygotował plik notatek i systematycznie i szczegółowo stara się przy pomocy znanych już Sądowi z innych procesów zbrodniarzy niemieckich wykretów zmniejszyć swoją winę, do której zresztą wcale się nie przyznaje.

Stara się dowiedzieć, że robotnicy nie byli zmuszani do pracy w zakładach. Sudeck broni współoskarżonych Schreibera, Thalenhorsta i Sternberga, twierdząc, że nie byli oni kierownikami firmy.

Sudeck usiłuje przedstawić się w roli „dobroczyńcy” robotników polskich, którym „dostarczał” pracę. Pracę za grosze, represje i bicie.

Na sesji południowej zeznawali następujący oskarżeni. Jutro będą oni uzupełniać swoje zeznania, a we wtorek będą zeznawać świadkowie — robotnicy z pabianickich zakładów w liczbie około 100 osób. Dopiero ich zeznania rzucą prawdziwe światło na zbrodniczą działalność oskarżonych.

DZIENNIK ŁÓDZKI
ZJAZD ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Jak się dowiadujemy, w dniu 17 i 18 lutego br. odbędzie się Sprawozdawczy Zjazd Okręgu ZNP w auli Państwowej Szkoły Technicznej - Przemysłowej przy ul. Zeromskiego 115. Po wybraniu poszczególnych Komisji mających na celu przepracowanie odnośnych problemów i po przeprowadzeniu dyskusji zostanie zarządzone przerwa w pierwszym dniu obrad, podczas której odbędzie się wspólny obiad i teatr.

W drugim dniu Zjazdu Zarząd i Komisja Rewizyjna złożą sprawozdania ze swojej działalności, poczym odbędzie się sprawozdanie Komisji Mandatowej i dyskusja nad wyłożonymi sprawozdaniami.

W następnym punkcie programu przewidziane są wybory prezesa Zarządu Okręgu, Komisji Kontrolującej, prezesa Sądu Organizacyjnego i jego zastępcy. Z kolei zostaną uchwalone odpowiednie wnioski, poczym nastąpi zamknięcie Zjazdu.

Obrady w pierwszym dniu Zjazdu rozpoczną się o godz. 10-tej, a w drugim dniu o godz. 9-tej.

ODCZYT RED. POLIAKA

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zaprasza członków i sympatyków na odczyt red. Seweryna Pollaka pt. „Życie kulturalne w ZSRR”, który odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 272b w dniu 17. II. br. o godz. 19-tej.

WIECZÓR AUTORSKI JANA HUSZCZY

W poniedziałek dnia 16 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Jana Huszczy. Początek o godz. 19-tej. Wstęp bezpłatny.

ODCZYT J. A. KRÓLA

W Klubie Literacko-społecznym „Wies” Piotrkowska 133 II p. odbędzie się we wtorek 17 lutego o godz. 20 odczyt Jana Aleksandra Króla pt. „Rogatki literackie”.

WALNE ZEBRANIE

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych Oddział w Łodzi zwołuje Walne Zebranie Członków na dzień 29-lutego rb., niedziela, na godzinę 9-tą rano, w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243, celem wyboru nowych Władz Związku.

Zebrańie rozpocznie się punktualnie o godzinie 9-tej rano bez względu na ilość obecnych.



NAJŚWIEŻEJSZY KREM
LEDA
PRZECIWKO PIĘGOM

Zadać wszędzie!

CENTRALA ZBYTU
PRZEMYSŁU SKORZANEGO
WYDZIAŁ GOSPODARCZY
Łódź, ul. Czackiego 16
ZAKUPI DO STOŁÓWKI
2 KOTŁY
emaliowane
1123-K pojemności a.50 litrów

F OGÓLNOPOLSKIE ZRZESZENIE
PRYWATNEGO PRZEMYSŁU
FARMACEUTYCZNEGO

w Warszawie, ulica Złota 9

Wyrób i Sprzedaż Konfekcji

M. WAJS i S-ka

Łódź ul. Piotrkowska 36 tel. 268-23.
dawniej ul. Piotrkowska 16

FARBIAENIA

„TEXTYL”

przyjmuje

do farbowania przedzę i dzianinę
leńw. i bawełnianą, płaską i workową
oraz firanki do wykończenia.

Łódź, Kilińskiego 234, tel. 184-81

WYRÓB TKANIN

Jedwabnych i Półjedwabnych

W. Antczak i D. Fajner

TKALNIA MECHANICZNA

Łódź, ul. 11-go Listopada 102

MECHANICZNY WYRÓB SKARPET

Józef Jasiński

Łódź, 11-go Listopada 67

Towarzystwo Ekspedycyjne

WAREKS

sp. z o. o.

Międzynarodowe transporty.

Centrala: Warszawa, Nowogrodzka 40.

Oddział: Łódź, Bandurskiego 6.

902-k Kraków, Rynek Główny 11.

TKALNIA MECHANICZNA

„SCHIENDLER”

w. Dzierżawie Łódź - Chojny,
Pryncypalna 15

E. KOWALSKI i S-ka tel. 187-18.

Konto:

Bank Zw. Sp. Zarob. w Łodzi
Nr 1440

ZAKŁAD TAPICERSKI

Łódź, M. Skłodowskiej 8 (Podleśna)

poleca:

oryginalne metalowej konstrukcji kanapy-

łóżka, tapczany, oraz duży wybór leżanek.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

Firma egzystuje od 1910 r.

(Sklepu nie posiada).

Hurtowa sprzedaż galanterijno-tekstylna

JERZY JANICKI

Łódź, ul. Narutowicza 18. tel. 141-18.

Wielki wybór

903 k galanterii, tekstylii

Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym:

**G D A Ń S K I E
P R Z E M . - H A N D L .
Z A K Ł A D Y
F A R M A C E U T Y C Z N E**

PRODUKUJA:

**MACZKI ODŻYWCZE
DLA DZIECI:**

Calcspiess, Calcifructin.
**PROSZKI OD BÓLU
GŁOWY „PSZCZÓŁKA”
ORAZ INNE ARTYKUŁY**

SPIESS i S-ka

Sp. z o. o.

**DOM
SANITARNY**

SP. Z O. O.

DZIAŁ

HURTOWEJ SPRZEDAŻY
ARTYKUŁÓW APTECZNYCH
I DROGERYJNYCH

Łódź, ul. Piotrkowska 91
tel. 121-08

LABORATORIUM

Dr STANISŁAW KLAWE

Sp. z o. o.

Warszawa

ul. Żurawia Nr 26

SUROWCE ODPADKOWE

**SKUP i SPRZEDAŻ
ODPAWKÓW WŁÓKIENNICZYCH
SZMAT i MAKULATURY**

Łódź, Sienkiewicza 28. Tel. 162-16

RESTAURACJA

„TIVOLI”

ZAPRASZA WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCĄ
MILE SPĘDZIĆ CZAS,
WYSMIENIĄ KUCHNIA
WYBÓR TRUNKÓW
UPRZEJMA USŁUGA

Łódź,

ul. Daszyńskiego 1

tel: 126-30

CODZIENIE KONCERTUJĄ

B-CIA PINDRASS

z doborową orkiestrą

RESTAURACJA

„BACHUS”

Łódź, ul. Narutowicza 1

Zaprasza na dobrą kuchnię i zakąski
w wielkim wyborze.

Obsługa prędką

Z poważaniem
ZARZĄD

BAR-RESTAURACJA

„SMAKOSZ”

Łódź, ul. 6-go Sierpnia 2. Telefon 168-75

zaprasza swoich Stałych Bywalców

Wyborowa kuchnia. ✪ Nowy Zarząd.

**WYRÓB
TRYKOTU**

i BIELIZNY TRYKOTOWEJ

Ludwik Raziewicz i S-ka

Łódź,

Próchnika 5

tel. 131-74

883 k Pierwsza Łódzka Hurtownia

Owoców i Warzyw

Wł. JABŁOŃSKI i S-ka

Łódź, Żeromskiego Nr 36, tel. 109-35.

Konto czekowe K. K. O.-Łódź, Nr 405.

**RADIO
ELEKTROTON**

Łódź, Piotrkowska 99.

Sklep tel. 150-35 Warsztat.

HURTOWO - KOMISOWA
SPRZEDAŻ OWOCÓW i WARZYW

W. KOWNACKI i S-ka

Łódź, ul. Żeromskiego 38

tel. 103-90

ZAKŁAD I SPRZEDAŻ
ARTYKUŁÓW
ELEKTROTECHNICZNYCH

Tad. Grodzki i S-ka

Łódź, Andrzeja Struga 7, tel. 211-84

Wytwórnia Wstążek i Tasiem

Z. Piotrowski

Łódź, ul. Nowotki 43, tel. 185-55.

Stolarska Mechaniczna

M. Kwiatkowski

Łódź, ul. Bandurskiego 15

MECHANICZNA

FABRYKA POŃCZOCH

W. BOROWSKA

Łódź,

UL. 11-go LISTOPADA 26

tel. 180-38.

FABRYKA

WYROBÓW

WŁÓKIENNICZYCH

Karol Szymański

Łódź,

KILIŃSKIEGO 25

WYTWÓRNIA BIELIZNY

„OPUS”

właśc. W. LISAK i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 50

tel. 212-05

PRACOWNIA SUKIEN

ADELI RADKE

Łódź, ul. Nawrot Nr 13

PRACOWNIA

BIELIZNY DAMSKIEJ

„O L - M A”

ŁÓDŹ, Al. Kościuszki 45 m. 8.

200-tysięczna armia rzemieślników polskich

uczestniczy w walce o lepsze jutro kraju

Liczba warsztatów rzemieślniczych w Polsce, według spisu z dnia 31 grudnia 1946 roku wynosiła dokładnie 133.212. Licząc więc skromnie po dwie osoby, zatrudnione w jednym warsztacie rzemieślniczym, otrzymujemy dwustutysięczną armię rzemieślników polskich, skrzętnie pracującą w prawie stu działach najrozmaitszych rzemieślniczych zawodów.

Chłonność naszego rynku na warsztaty rzemieślnicze przedstawia się w sposób niebywale wielki. Przed rzemiosłem polskim w odrodzonej Ojczyźnie leży wielka przyszłość. Jeszcze dziś potrzeba dziesiątków tysięcy nowych warsztatów. Praca czeka na tysiące wykwalifikowanych pracowników rzemiosła.

Plan trzyletni przewiduje podwójnienie ilości warsztatów w ciągu najbliższych dwóch lat. W całym szeregu punktów kraju powstana instytucja Szkolenia Rzemieś-

ników. Między innymi w Łodzi Instytut taki powstanie przy ul. Łąkowej w wielkim bloku pofabrycznym.

Cechy branży spożywczej na terenie województwa łódzkiego sięgają liczby 2.600 warsztatów, w czym około 120 placówek cukierniczych. Najciekawszy, najbardziej interesujący to cech cukierników. Cukiernictwo to jeden z najbardziej kwalifikowanych zawodów.

Cukiernicy łódzcy nie raz już wysyłali swoje wyroby na wystawy krajowe i zagraniczne. Nie raz otrzymywali złote dyplomy za swe prace w takich centrach „dobrego smaku” jak Wiedeń czy Paryż.

Wyroby cukiernicze w obecnej chwili z braku tłuszczów nie mogą być sprzedawane w ciągu wszystkich dni tygodnia, ale ta sytuacja zmienia się stopniowo i jest nadzieja, że w krótkim już czasie ograni-

czenia zostaną zniesione. Już dziś cech cukierników otrzymuje w dostatecznej ilości mąkę, cukier, kakao oraz dodatki, rozprzodowane za pośrednictwem central państwowych.

Cech Krawców i Bielizniarzy w Łodzi rozpoczął swoją działalność już 23 stycznia 1945 r. zabezpieczając resztki warsztatów zdeństwowanych przez wroga, ujmując w ewidencję maszyny i narzędzia, by zdać je organizującemu się Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu (dziś Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu).

Cech krawców, widząc potrzeby naszej odrodzonej Armii W. P. nie czeka na wezwanie, a samorzutnie organizuje szycie mundurów dla żołnierzy, spieszy z pomocą powracającym w łachmanach z obozów niemieckich, szycąc za minimalną opłatą, a nie raz i darmo ubrania dla więźniów politycznych i takich ubrań wykonano w zakładach krawieckich 1.773. Następnie cech zawiera z Okręgową Komisją Związków Zawodowych w Łodzi umowę na szycie ubrań, po cenach sztywnych (2.800.— zł.) dla świata pracy, oddając na ten cel 25 procent produkcji.

W czasie od 1. III 1947 r. do 31. I 1948 r. wykonano na zlecenie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych 6.500 ubrań.

W roku 1948 Cech przeznaczył w swoim budżecie 238.000.— zł. na odbudowę Dому Rzemieślniczego w Warszawie, 238.000.— złotych na remont gmachu Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Łodzi, przy ul. Łąkowej 4, na rzecz dzieci utrzymywanych przez: 1) RTPD w Łodzi 200.000.— zł., na Łódzką Rodzinę Radiową 200.000.— zł. i Ochronkę Ks. plk. Ławrynowicza 50 000 zł.

ZAKŁAD KRAWIECKI
WAW
Tadeusz Gajda
Łódź, ul. Narutowicza 9

Przedsiębiorstwo Przewozowe
LEONARD KOLASINSKI
Łódź, ul. Letnia 11 tel. 170-81

Wytwórnia Wyrobów Dziaonych
St. KELLER i Z. SASIAK
Łódź, Zeromskiego Nr 60

ZAKŁAD KRAWIECKI
Stefan Zajaczkowski
Łódź, ul. Napiórkowskiego 19

Krawiec Męski
J. ZDAN
Łódź, Napiórkowskiego 47-49

Tadeusz Zieleniewicz
KRAWIEC
Łódź, ul. Główna 50

Z powierzonych i własnych materiałów wykonuje Pracownia Wykwintnej Bielizny Damskiej „GALGANEK”
Łódź, Piotrkowska 72 w Grand Hotelu I piętro

WYTWÓRNIA TRYKOTÓW
S. Widziński
Łódź, ul. Lipowa Nr 47 tel. 170-02

ZAKŁAD KRAWIECKI
Józef RÓŻYCKI
Łódź, ul. Główna 32 tel. 135-66

WYTWÓRNIA SZCZOTEK I PENDZLI
Ignacy Kotengruber
Łódź, ul. 11-go LISTOPADA 12

Krawaty - Szale w dużym wyborze, ostatnie nowości poleca:
Wytwórnia Krawatów i Szali „A T O M”
Łódź, Narutowicza 41

W. ŁUCZAK
Łódź, Zamenhofs 2
Firanki - dywany - pokrycia meblowe, meble pojedyncze i komplet stołowe, gabinety, sypialnie, kuchnie, tapczany, łóżka metalowe, normalne i dziecinne

Zakład Krawiecki
J. MORAWSKI
Łódź, ul. Nawrot 1a

Wytwórnia Wyrobów Dziaonych
Ryszard JAROSZEK
Łódź, ul. Andrzeja Struga 28 / 2 tel. 172-59

„Merynos - Krajowy” Leszek HOŁŁOP Spółka Komandytowa Skup wełny krajowej
Łódź, ul. Rzgowska Nr 4

WYROB I SPRZEDAŻ Materiałów Włókienniczych
Z. LEMANOWICZ i S-ka
ul. Andrzeja Struga 6

TKALNIA JEDWABIU
J. Zajaczkowski i S-ka
Łódź, Nawrot 92 tel. 200-18

ZAKŁAD STOLARSKI
Ludwik Rosiak
Łódź, ul. Zgierska 12

Pracownia OKRYC DAMSKICH oraz FUTER
BRONISŁAW LISIŃSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 88 tel. 126-94

ZAKŁAD KRAWIECKI
JÓZEF KLIMA
Łódź, ul. Główna 11
Sprzedaż dodatków krawieckich po cenach umiarkowanych.

WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY
Stanisław WAWRZYŃIAK
Łódź, ul. Bandurskiego 9/11 tel. 170-73

SPRZEDAŻ WYROBÓW TEKSTYLNICH
J. CZAPLIŃSKI i S-ka
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 90 tel. 220-26

ZAKŁAD KRAWIECKI
Julian Adaszek
Łódź, Aleja Tadeusza Kościuszki 31

„ZRZESZENI KRAWCY”
F. RUCIŃSKI i S-ka
Łódź, Piotrkowska 90

KRAWIEC
Stanisław Ginglas
Łódź, ul. Narutowicza 37 Tel. 272-65
Zamówienia po cenach przystępnych

ZAKŁAD KRAWIECKI
WOJSKOWY I CYWILNY
Józef Krysiak
Łódź, Andrzeja 17 Tel. 222-82

Zakład Krawiecki Damski
ST. OSIŃSKI
Piotrkowska 111

Mechaniczna Fabryka Pończoch Prac. Branży Pończoszniczej
„ZESPÓŁ”
Łódź, ul. Południowa 59
Nr konta B. Z. S. Z. 745

SPRZEDAŻ PASZY
K. Gumiński
Łódź, Śródmiejska 39

WOZY PRZEWOZOWE
M. ŚLISKOWSKI
Łódź, Marynarska 13 tel 267-06

WOZY PRZEWOZOWE
Wojciech Koza
Łódź, ul. Śródmiejska 79 tel. 206-49

Kronika m. Kutna



Komu winszu emy

Poniedziałek, 16 lutego 1948 r.
Dziś: Jul. Danuty.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20. tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orlem“ — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chaciński — Nr 52.
- Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ P. wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

W brygadach traktorowych wre praca

Coraz bardziej zbliża się termin rozpoczęcia wiosennych robót w polu. Ich sprawne i terminowe wykonanie uzależnione jest w znacznym stopniu, szczególnie jeśli chodzi o majątki państwowe, od sprawności parku maszynowego a w pierwszym rzędzie traktorów. Toteż w kutnowskim oddziale TOR-u wre usilna praca nad terminowym wykonaniem napraw 50 traktorów jakie znajdują się w tej chwili w remoncie w warsztatach. Ostateczny termin ukończenia remontów wypadła dnia 10 marca, a kierownictwo TOR-u winno się postarać, by na ten dzień wszystko było jak to się mówi zapięte na ostatni guzik.

Nieszczęśliwy wypadek w parowozowni

Dnia 5 bm. w parowozowni na Azorach w Kutnie przy podnoszeniu t. zw. podgrzewaczki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi pracownik parowozowni ob. Leon Krasnecki, któremu maszyna zgmiotła klatkę piersiową. Ob. Krasnecki został natychmiast przewieziony do Szpitala Powiatowego w Kutnie.

Łańcuch ofiar na RTPD

Ob. Możyńska Eugenia wpłaciła 500 zł. i wzywa ob. Hiberna Jana. Ob. Warmiński Kazimierz wpłacił 500 zł. i wzywa ob. Jabłońskiego Romana i Grzegorego Ludwika. Ob. Miszański Leon wpłacił 500 zł. i wzywa ob. Paraszkiwicza Stanisława i Łukawczyka. Ob. Morawski Henryk wpłacił 500 zł. i wzywa ob. Bakłażca Jana i Kasperskiego Włodzimierza. Ob. Nowacka Maria wpłaciła 200 zł. i wzywa Ob. Nowacką Natalię i Szczepańską Wandę. Ob. Modrzyńska Krystyna wpłaciła 200 zł. i wzywa ob. Reiniger Urszulę i Kępską Irenę.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Urlopy należy rozkładać na cały rok

Okólnik Prezydium Rady Ministrów o wczasach robotniczych

Prezydium Rady Ministrów wydało okólnik w sprawie rozplanowania pracowniczych urlopów wypoczynkowych. W okólniku czytamy m. in.: „Przy układaniu planu urlopów wypoczynko-

wych należy unikać koncentrowania wszystkich lub większości urlopów w okresie letnim. Pożądane jest więc rozkładanie urlopów również na inne porę roku“.

Okólnik powyższy powinien wpłynąć na zmianę dotychczasowej praktyki przy udzielaniu urlopów. Obserwowało się bowiem nadmierne nasilenie urlopów w miesiącach letnich, a niemalże pełne zamarcie urlopów nie tylko w okresie wczesnej wiosny i późnej jesieni, lecz również w miesiącach zimowych, a za tym, w okresie kiedy nie brak jest atrakcji urlopowych, szczególnie w górach.

Pełne wykorzystanie przez cały rok domów wypoczynkowych pozwoli poważnie zwiększyć niekiedy podwoić, a nawet potroić liczbę korzystających z wczasów pracowniczych. Występowało również zjawisko odkładania na lato urlopów nawet tych pracowników, którzy pragneli wykorzystać je nie dla wypoczynku lecz dla leczenia się w uzdrowiskach. Uzdrowiska wyposażone w drogi często sprzęt leczniczy oraz posiadające specjalistów-lekarzy, są czynne bez przerwy cały rok.

Kuracje trudniej jest przeprowadzać w okresie letnim ze względu na przepełnienie, panujące w domach wypoczynkowych i pensjonatach. Ponadto, na skutek urlopowania jednocześnie dużego procentu pracowników, zastępstwo urlopowanych jest ogromnie utrudnione. Odbija się to ujemnie na pracy urzędów i powoduje poważne obniżenie wydajności pracy, ze szkodą dla interesów publicznych.

Na sali sądowej

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnien, stanął w dniu 13 bm. Karol Janke, zamieszkały w czasie okupacji we wsi Wojciechowice, pow. Kutno. Janke odpowiadał za zdradę narodu polskiego i służbę na rzecz okupanta, któremu pomagał wyłapywać Polaków, dzięki czemu przyczynił się do umieszczenia w wię-

zieniu szeregu osób i śmierci niektórych hitlerowskich katowniach. W stosunkach z pracującą w jego gospodarstwie służbą polską, Janke był bezwzględny w obchodzeniu się, bijąc i lżąc robotników-Polaków. Sąd Okręgowy, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał Jankego na 10 lat więzienia..

O racjonalną hodowlę drobiu

Hodowla drobiu w całym szeregu państw stanowi jedno z głównych źródeł dochodu dla wielomilionowych rzesz miłośników ptactwa domowego. Musi to być jednak hodowla oparta na zdrowych podstawach. Zagranicą, między innymi i w Związku Radzieckim, istnieje cała bogata literatura z tej dziedziny. Hodowcy zrzeszeni są w specjalne stowarzyszenia i związki, które zatrudniają specjalistów - fachowców, naukowców i instruktorów.

W dążeniu do jak najszybszego podniesienia hodowli i produkcji drobiu na terenie Kraju — Związek Samopomocy Chłopskiej przystąpił również do zorganizowania Zrzeszenia Hodowców Drobiu przy Woj. Zarządzie ZSCH.

w Łodzi. Do obecnej chwili przeszkocono na kursach trzymiesięcznych 30 słuchaczek-technik i instruktorek drobiarstwa. Urządza się konkursy — w ramach zespołów Przystosowania Rolniczego i t. p.

ZSCH. prowadzi jedenaście zakładów wylęgowych, które produkują rocznie ponad 144.000 piskląt.

Wraz z ogólnym podniesieniem produkcji rolnej, przybędzie odpowiednia ilość ziarna na paszę dla drobiu — a wówczas produkcja i hodowla drobiu rozwinię się w ten sposób, że potrzeby rynku krajowego zostaną zaspokojone w stu procentach, zaś z eksportu drobiu — gęsi, kur, kaczek, indyków wpłyną poważne kwoty dewiz.

Kronika milicyjna

W nocy z 11 na 12 bm. nieznanymi sprawcy włamali się do lokalu sklepowego spółdzielni elektrotechnicznej ZEM w Kutnie, przy ul. Stalina 11. Złoczyńcy opróżnili kasę sklepową, zabierając około 20.000 zł. gotówką oraz części elektrotechniczne. Ślady wskazują, że złodzieje usiłowali dostać się do sasiadującego sklepu skórzanego „Bata“, lecz nie zrealizowali swego zamiaru, spłoszeni prawdopodobnie przez przechodniów. Milicja czyni energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawców

Z życia Z.W.M.

Zarząd Powiatowy ZWM podaje do wiadomości, że dnia 17 bm. odbędzie się w sali ZWM, ul. Kilińskiego o godzinie 18-ej, — walne zebranie wszystkich członków.

Obecność obowiązkowa.

Komunikat

We wtorek, 17 lutego, o godz. 9-ej rano, odbędzie się w świetlicy KWPPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa instruktorów i przewodniczących sekcji propagandy przy Komitecie Powiatowych i Miejskich PPR.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi

Wspólne obrady ZWM-u i TUR-u

W świetlicy OMTUR-u w Kutnie obradował w dniu 11 bm. aktyw bratnich organizacji młodzieżowych ZWM i OMTUR, który zebrał się w celu omówienia metod ścisłej współpracy na przyszłość, oraz zorganizowanie wspólnymi siłami współzawodnictwa w nauce i pracy kulturalno-oświatowej. W prezydium zebrania zajęli miejsca kol. Matera (ZWM), kol. Włodarczyk i kol. Grzegorzycówna (OMTUR). Sekretarzowali kol. kol. Gawron i Rojek.

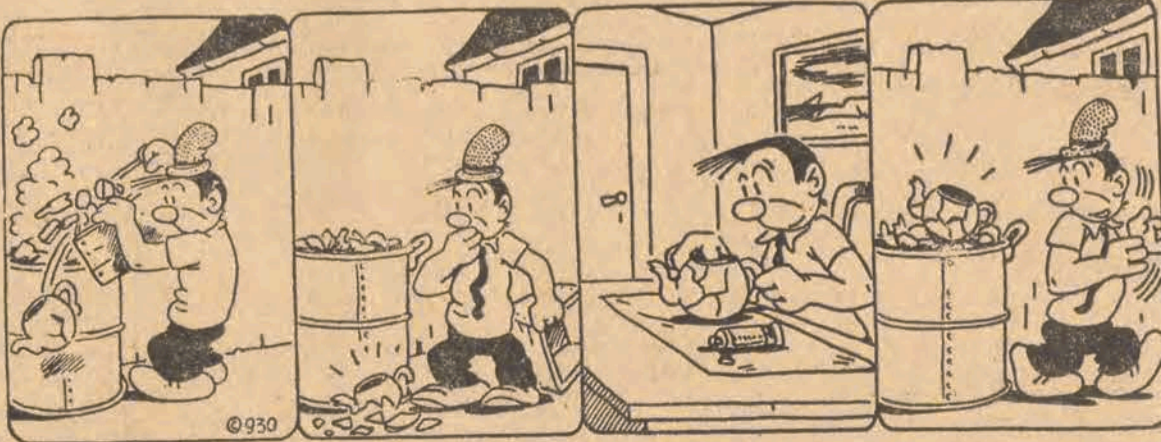
W trakcie obrad kol. Filipowicz odczytał tekst umowy pomiędzy ZWM i

OMTUR. W rezultacie przeprowadzonej wyczerpującej dyskusji wyłoniono spośród zebranych komisję, która zajmie się opracowaniem planu dalszej współpracy, oraz zorganizowaniem współzawodnictwa w nauce pomiędzy szkolnymi organizacjami ZWM i OMTUR. Powzięto również uchwałę oraz nakreślono terminy następnych wspólnych posiedzeń, na których dyskutowane będą rezultaty współzawodnictwa.

Na zakończenie zebrania odśpiewano „Rotę“.

Czytajcie „Głos Kutnowski“

Przygody
Jasia
Wierciolety



Wyrzucimy śmieci! Szkoda imbryka! Zreperujemy go! Teraz niech leży!

Z życia Partii Ze sportu

UWAGA, SYMPATYCZKI I CZŁONKINIE PPR DZIELNICZY BALUT!

W poniedziałek 16 bm, o godz. 17 w lokalu przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się zebranie kobiet - sympatyczek i członkiń PPR Balut. Sprawy bardzo ważne. Obecność członkiń PPR obowiązkowa.

ZEBRANIE PRELEGTÓW I INSTRUKTORÓW STAROMIEJSKIEJ

W poniedziałek 16 bm, o godz. 17 w lokalu dzielniczy przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się zebranie prelektów i instruktorów Staromiejskiej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrań kół:

RUDA PABIANICKA

O godz. 10 rano rzemieślnicze terenowe.

WIDZEW

O godz. 10 Huta Ge-Ha.

GÓRNA

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrań kół terenowych. Ociechów, Wiskitno, Jędrzejów, Mynek i Dąbrowa.

STAROMIEJSKA

O godz. 10 rano terenowe koło „Doly”.

BALUTY

O godz. 10 „Rysin”, „Remontów”. O godzinie 15 Radogoszcz-wieś.

UWAGA, STUDENCI PPR-OWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO!

Dnia 17 bm, we wtorek, w lokalu dzielniczy Śródmieście - Piotrkowska 53, front, I piętro, odbędzie się zebranie kół partyjnego wydziału humanistycznego. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO LEKTORATU

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 16 bm, o godz. 17 w stolówce K. L. odbędzie się zebranie kół samokształceniowego Lektoratu z tematem: „Socjalizm utopijny i naukowy”. Obecność członków obowiązkowa.



Program na niedzielę 15 lutego 1948 r.

7,05 Muzyka, 8,00 Dziennik, 8,20 Program dnia, 8,30 Muzyka, 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych, 9,00 Nabożeństwo z Wrocławia, 10,00 Audycja regionalna, 11,00 (L) Program na dziś, 11,03 (L) Na widowni tygodnia, 11,13 (L) „Coś dla każdego”, 11,35 (L) „Larra” fragment opowiadania Maksyma Gorkiego, 11,50 (L) Wiadomości dla Radłowiezów w opr. Dyr. Okr. P. R. A: Śmiejana: 12,03 Po raneck symfoniczny, 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty”, 13,40 „Niedziela na wsi”, 14,25 Chwila Biura Studiów, 14,30 „Kto komu winien” zagadka radiowa, 14,40 „Chory z urojenia”, 15,25 „Z zagadnień wiejskich”, 15,45 „Historia 1848 r.” — odczyt, 15,55 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 16,35 (L) „Zanim książka była drukowana” audycja dla dzieci, 16,55 Audycja dla kobiet, 17,00 „Podwieczork przy mikrofonie”, 18,15 „Wyuczasy” skacz, 18,35 Muzyka z płyt, 19,05 „Nowe książki”, 19,20 Aud. słowno-muzyczna pt. — Franciszek Schubert, 20,00 Dziennik, 20,50 (L) Wiadomości sportowe lok. 21,00 „U naszych przyjaciół”, 21,30 „Na muzycznej fali”, 22,00 Muzyka taneczna, 22,50 Wiadomości sportowe, 23,00 Ostat. wiadom. 23,20 Muzyka, 23,55 Wiadom z ostat. chwili, 24,00 (L) Koncert życzeń, 0,30 Zakończenie audycji i Hymn.

Ofiary

Z OKAZJI IMIENIN

Z okazji imienin przewodniczącego Wydziału Oświaty i Przewodniczącego Zarządu Towarzystwa Kolonii i Półkolonii, ob. ławnika Jagodzińskiego Juliana, zasłużonego na niwie oświatowo-społecznej — życzy długich lat zdrowia i szczęścia oraz dalszej owocnej pracy, a zamiast kwiatów składa Publiczna Szkoła Powszechna Nr 121 w Łodzi kwotę zł 3.500 (trzy tysiące pięćset) na rzecz Towarzystwa Kolonii i Półkolonii.

M. Mtlewski przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243, tel. 107-25

Codziennie o godz. 19,15, w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15

„NITOUCHE”

operetka w 4 aktach
Balet — Chór — Orkiestra
Zniżki dla świata pracy ważne w dni powszednie i w niedzielę na godz. 15,30
W niedzielę kasa czynna od godz. 11 w gmachu teatru. 1134k

Oczekujemy nowych rekordów...

Dziś rozpoczynają się pływackie mistrzostwa Łodzi



Dzisiaj rozpoczynają się mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego.

O godz. 10-tej rano rozpoczyna się eliminacje, które wyłonią po czterech najlepszych pływaków w każdej konkurencji, przewidzianej na 1-y dzień mistrzostw.

Przypominamy, że w wyniku uchwały zarządu ŁOZP młodzież szkolna może oglądać przedbiegi bezpłatnie, jedynie za okazaniem legitymacji uczniowskiej. Finały odbędą się o godz. 17-ej wieczorem.

OTWARCIE MISTRZOSTW

Przewidziane jest uroczyste otwarcie mistrzostw oraz defilada 120 zawodników.

W Spindlerowym Młynie

Krzepkowski VII-my

w biegu otwartym na 18 km.

PRAGA. W Spindlerowym Młynie — w czeskich Karkonoszach — rozpoczęły się międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem zawodników norweskich, polskich, jugosłowiańskich i czosłowackich. Zawody rozpoczął się biegiem otwartym na 18 km, który był

Krzepkowski Daniel jednocześnie potraktowany jako pierwsza część kombinacji. Wyniki przedstawiają się następująco:

- 1) Cardal (Czechosłowacja) 1:18,09 godz., 2) Dahl (Norwegia) 1:18,22, 3) Zajicek (Czechosłowacja) 1:20,25, 4) Sir (Czechosłowacja) 1:21,01, 5) John (Czechosłowacja) 1:23,34.

Z zawodników polskich Krzepkowski zajął siódme miejsce z czasem 1:24,10, Dziedzic — dziewiąte miejsce z czasem 1:24,44, a Kwapien był dwunasty, mając czas 1:26,34.

Startowało 41 zawodników, z których 36 ukończyło bieg. Po zaklasyfikowaniu biegu do kombinacji, Krzepkowski znalazł się na czwartym miejscu z 203,5 punktami, Dziedzic wraz z zawodnikiem czeskim Nemesegym dzieli piąte i szóste miejsce, mając 205,5 punkta. Na dziewiątym miejscu jest Kwapien — 195 punktów.

raz pierwszy w dziejach pływactwa łódzkiego mistrzostwa zostały obślane tak dużą liczbą startujących. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż świadczy to wymownie o rozwoju sportu pływackiego w Łodzi.

PIERWSZE FINAŁY

Na niedzielę na godzinę 17-tą przewidziane są finały następujących konkurencji: 400 m stylem dowolnym, 200 m styl klasyczny kobiet i mężczyzn, 100 m stylem dowolnym kobiet i mężczyzn, skoki z trampoliny mężczyzn, oraz sztafety 3 razy 100 m stylem zmiennym kobiet i mężczyzn.

Zarząd ŁOZP zawiadamia wszystkich miłośników sportu pływackiego, że kasa na basenie YMCA otwarta będzie od godz. 15.30 a ceny biletów wstępu są jak najniższe, tak aby każdy mógł bez wielkiego uszczerbku dla swej kieszeni oglądać te ciekawe zawody.

ELIMINACJE DO MECZU Z WARSZAWĄ

Należy jeszcze nadmienić, że pierwszy dzień mistrzostw pływackich okręgu będzie jednocześnie potraktowany jako eliminacja

przed zestawieniem reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą, który odbędzie się w następną niedzielę na pływalni polskiej YMCA o godz. 17-tej. Fakt ten będzie ogromnym dopingiem dla zawodników, którzy będą się starać osiągnąć jak najlepsze wyniki, aby dostąpić zaszczytu reprezentowania barw naszego miasta na zawodach z pływakami stolicy.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dzisiejsza niedziela obfitować będzie w następujące imprezy sportowe:

BOKS: Hala Wimy godz. 11-ta — zawody towarzyskie Gryf (Toruń) — Zjednoczone, Między innymi walka Gumowski — Kargiel.

O tej samej porze w sali przy ul. Ogrodowej 18 — zawody towarzyskie IKP — Szkoła Ofic. Polit.-Wych.

PIŁKA RĘCZNA: Sala YMCA godz. 10-ta — zawody koszykówek męskiej o mistrzostwo klasy A TUR II — Zjednoczone; godz. 11-ta YMCA II HKS; godz. 12-ta — mecz o mistrzostwo Ligi YMCA (Łódź) — YMCA (Gdańsk).

ZEBRANIE: W sali MRN (Nowotki Nr 16) o godz. 10-tej odbędzie się roczne zebranie członków ŁKS-u.

PIŁKA NOŻNA: W Zgierzu o godz. 11-tej odbędzie się towarzyski mecz pomiędzy ŁKS a Borutą. O tej samej porze rozegra towarzyskie spotkanie w Pabianicach PTC — PKS i Łódzki ZZK gra z PTC o godz. 14-tej.

ZAWODY PŁYWACKIE: Na pływalni YMCA o godz. 10-tej (przedbiegi) i 17 (finały) odbędą się mistrzostwa okręgu łódzkiego. O godzinie 17-tej odbędzie się uroczystość otwarcia mistrzostw, połączona z defiladą wszystkich zawodników.

TUR (Łódź) - YMCA (Gdańsk)

51:26 (18:12)

Wczoraj w sali YMCA odbył się mecz ligowy w koszykówkę pomiędzy YMCA (Gdańsk) a TUR-em (Łódź). Zwycięstwo odnieśli łodzianie 51:26 (18:12).

PRACOWNIA KRAWIECKA
St. K L U F
Łódź, Piotrkowska 294

Michał PROROK
Krawiec
Łódź, Kilińskiego 256 tel. 257 79

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19.15 komedia Moliere'a
SZKOŁA ŻON
Kasa czynna od 11-ej, tel. 123-02

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś 2 przedstawienia o g. 16,30 i 19,30.
„COŚ SIĘ ZACZYNA”
Udział biorą: A. Dymyś, J. Pichel-ski, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Dą-browski, J. Darski, Z. Łuczak, H. Szwa-jcer, duet Sutt oraz orkiestra 12 braci Łopatowskich.
Przedprzedaż w kasie teatru w godz. 10—13 i od 14ej, tel. 140-09. 1133-K

TEATR „SYRENA” Traugutta 1.
Dziś 2 przedstawienia o godz. 16-tej i 19.30 program satyry politycznej pt.
„WGLĄD W RZĄD”
z udziałem całego zespołu „SYRENY”, wkrótce premiera „AMBASADOR” pióra Z. Gozdawy i W. Stepnia, Kasa czyn-na cały dzień, tel. 272-70.

ZWM-owcy zwyciężają w Szklarskiej Porębie

SZKLARSKA PORĘBA. Wobec przedstawicieli władz państwowych, robotniczych działaczy sportowych i miejscowego społeczeństwa odbyło się tu uroczyste otwarcie mistrzostw narciarskich Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. W pierwszym dniu zawodów odbyły się trzy biegi. Bieg 16 km otwarty i do kombinacji klasycznej: 1) Zwią-żasz (ZWM Zakopane) czas 4:30,42, 2) Holec-sa (OM TUR G.Śl.) 1:36,23, 3) Gurjanow (OM TUR D.Śl.) 1:37,13. Bieg 10 km juniorów (18-20 lat): 1) Podżarski (ZWM Zakopane) 52:27 min., 2) Cieślar (ZWM Zakopane) 52:40, 3) Bu-jak (ZWM Zakopane). Bieg 10 km juniorów (16—18 lat): 1) Rys (OM TUR G.Śl.) 56:20 min., 2) Tajner (OM TUR G.Śl.) 57:57, 3) Woj-nar (OM TUR G.Śl.) 59:05.

Po pierwszym dniu w punktacji klubowej prowadzi sekcją narciarską OM TUR Dolny Śląsk — 1165 pkt. przed ZWM Zakopane — 869 pkt. i OM TUR Zakopane — 604 pkt.

Beka przesładuje pech i na... rołkach

W hali Wimy odbyły się wczoraj drugie zawody łańskie na rołkach. Pojedynek pomiędzy Bekiem a Pietraszewskim na 10 km wygrał Pietraszewski. Bek wyścigu nie ukończył z powodu pęknięcia gumy.

W wyścigu na 5 km Bek zwyciężył Pietraszewskiego w czasie 3:44.

Pojedynek na 10 km pomiędzy Leśkiewiczem II a III zakończył się zwycięstwem Leśkiewicza II w czasie 8:41.

Wyścig na 3 km wygrał Borucz (CKS) 2:55. Dziś Bek i Pietraszewski startować będą w Zgierzu. Zawody odbędą się w sali parafialnej o godz. 16.

TEATRY

PAŃSTWOWE TEATRY WOJSKA POLSKIEGO
NAJBLIŻSZE PREMIERY
Teatr Powszechny w czwartek 19 bm, uczci setną rocznicę urodzin największego powieściopisarza doby minioniej Bolesława Prusa wystawieniem jego opowieści z 1863 r. p. t. „Omyłka”. Dramatyzacji dokonał Erwin Axer.

Teatr Wojska Polskiego przy ul. Jaracza zapowiada w dniach najbliższych sensacyjną premierę sławnej sztuki J. P. Sarte'a „Ładacznica z zasadami” w przekładzie Jana Kotta.

Na przedstawienie to kasa nie będzie sprzedawać biletów młodzieży w wieku szkolnym.

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 15 „Krakowiacy i Górale”, wszystkie miejsca wysprzedane. **Passe-partout nieważne.**

O godz. 19 „Nocą gniewu” A. Salacrou — sztuka grana obecnie na wszystkich scenach europejskich.

TEATR POWSZECHNY TUR
Dziś o godz. 16 „Fircyk w zalotach”.
O godz. 19,15 jedna z najwesejszych i naj-milszych komedii A. Fredry „Damy i Huzary”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 19,15 komedia Moliere'a „Szkoła Żon”.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 122 02.
TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243, telefon 107-25
Codziennie o godz. 19,15 w niedzielę i święta

CO NOWEGO W ZWM?

WIECZÓR NIEDZIELNY
Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urządza w niedzielę dnia 15 bm o godzinie 17 w lokalu własnym, Plac Wycięstwa 13.

WIECZÓR NIEDZIELNY z następującym programem: pogadanka p. t. „Co to jest bomba atomowa; bogata część artystyczna

Wstęp wolny.